Po konfiskacie nakład drugi

Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 9 (6890) WARSZAWA, PIĄTEK 8 STYCZNIA 1937 r. R XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe

Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Madryt w ogniu walk

Nieustanne ataki nowych pułków niemieckich odpierane przez bohaterskie oddziały ludowe

Zmiana kierunku ofensywy faszystów

Korespondent Havasa na froncie Maiadahonda (po stronie powstańców) donosi, że ofensywa powstańcza zmieniła nagle kierunek. Nie wstrzymując nacisku po za las Rosas, armia gen. Moia zwróciła się rano w kierunku północnym i północno - wschodnim dążąc ku Elpardo. Operacje są wspomagane gwałtownym ogniem artyleryjskim. Jak się zdaje, główne dowództwo powstańcze, uważając, że zajęcie Escurialu jest kwestią najbliższych dni, dąży obecnie do zajęcia Manzanares, który ma być osią marszu na Colmenar Viejo. W bitwie zaangażowane są poważne siły. Wojska rządowe, stawiające zaciekły opór, usiłowały w ciągu nocy przejść do kontrataku, celem odebrania las Rosas, lecz zostały odparte z większymi stratami.

Nowa bitwa w powietrzu

Hiszpańska agencja rządowa komunikuje: Wczoraj z rana eskadra rządowa intensywnie bombardowała pozycje powstańcze na południowy zachód od Maja da Honia. Nad Madrytem 21 samolotów rządowych stoczyło walkę z 28 samolotami powstańczymi. 3 samoloty powstańcze zostały strącone. Jak donoszą, spadły poza tym dalsze 3 samoloty na skutek awarii. Strona rządowa straciła 2 aparaty. Lotnictwo rządowe bombardowało wczoraj z rana fabrykę armat w San Fernando.

Faszyści nie posunęli się naprzód

Rada Obrony Madrytu opublikowała wczoraj w południe następujący komunikat: Bitwa, rozpoczęta w środę na odcinkach Pozuelo-las Rosas i El Plantio, trwała całą noc. Oddziały niemieckie i marokańskie, skoncentrowane na tym odcinku, silnie nacierały na nasze linie, przy poparciu wielkiej ilości czołgów. Wojska republikańskie stawiają zacięty i skuteczny opór przeciwnikowi, który poniósł ciężkie straty, zwłaszcza pod las Rosas. Pozycje wojsk republikańskich są bardzo silnie ufortyfikowane. W ręce wojsk rządowych wpadł jeden czołg.

Zamiast do piekła Gujany...

Projektowane przez Rząd francuski zniesienie przymusowych robót w Gujanie wysuwa problem zatrudnienia więźniów, którzy nie byliby tam już deportowani. W związku z tym, jak twierdzi „Matin", rozpatrywana jest sprawa zatrudnienia tych więźniów przy robotach, związanych z obroną państwa.

Trocki w drodze do Meksyku

Urząd emigracyjny w Meksyku został zawiadomiony, iż parowiec „Ruth", na pokładzie którego znajduje się Trocki, wejdzie do portu Tampico 9 lub 10 stycznia.

Marsz. Rydz-Smigły powrócił do zdrowia

Pan marszałek Śmigły-Rydz powrócił do zdrowia i od kilku dni urzęduje. (PAT.).

Bilans 5 miesięcy walk

w oświetleniu generała wojsk powstańczych

Generał Millan Astray, twórca hiszpańskiej legii cudzoziemskiej („Terzio") wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rozwój wypadków od chwili wybuchu powstania. Mówca stwierdził, że hasło powstania najpierwsza rzuciła Melilla w Afryce dnia 17 lipca ub. r., za którą poszły inne garnizony. W pierwszych dniach na stronę powstańców przeszło 51 batalionów piechoty z 92, 2 bataliony inżynierów z 14, siedem eskadronów kawalerii z 10 i 18 artylerii z 32. Z ogólnej liczby 152 samolotów na stronę powstańców przeszły zaledwie 22 samoloty, z 31 jednostek floty wojennej zaledwie dwa okręty. W rękach Rządu pozostały wszystkie fabryki i składy broni. Rezultat przeszło pięciomiesięcznych bojów jest następujący: strącono 130 aparatów lotniczych nieprzyjacielskich, zdobyto 40 dział, t. j. 10 baterji, zdobyto tysiące karabinów ręcznych, miliony nabojów, dużo karabinów maszynowych, tanków i innego materiału wojennego. Na morzu zatopiono 5 okrętów nieprzyjacielskich. Schwytano 10 statków naładowanych bronią i amunicją i produktami żywnościowymi. Z ogólnej liczby 50 prowincyj — 32 znajdują się w rękach powstańców. Strat powstańców generał nie podaje

Ameryka będzie neutralna

Izba Reprezentantów Ameryki przyjęła 403 głosami przeciwko 1 projekt ustawy uprzednio przyjętej przez senat przewidującej ogłoszenie embargo (zakazu wywozu) na broń przeznaczoną do Hiszpanii. Projekt ustawy został niezwłocznie przesłany prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Sytuacja pod Madrytem

Według komunikatu głównej kwatery powstańców

Główna kwatera powstańców, operujących pod Madrytem donosi: Ofensywa powstańców, która trwała przez całą środę, rozwija się z całkowitym powodzeniem. Oddziały pułkowników Barrona, Burruega, Escameza i gen. Ascenzio podjęły marsz w kierunku zachodnim, wschodnim i północnym, flankując lewe skrzydło przeciwnika. Fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy Maja de Honda, Pozuelo i Aravaca zostały doszczętnie zniszczone na skutek strasznego bombardowania lotniczego. Na odcinku Elp i El Plancio przeciwnik rozpoczął o godz. 11 odwrót, opuszczając silnie ufortyfikowaną pozycję i zasieki drutowe. Straty wojsk rządowych są olbrzymie. Pod koniec dnia wczorajszego walka toczyła się po obu stronach szosy la Coruna, gdzie wojska rządowe ukryte wśród zabudowań stawiły zacięty opór. Front przechodzi obecnie przez las Rosas, 13-ty kilometr na szosie la Coruna, El Plancio i dworzec w Pozuelo.

Dowództwo powstańcze uważa obecny manewr wzdłuż rzeki Manzanares za fakt o wiele bardziej nu operacyjnego, opracowanego przez generałów Franco i Molo podczas ostatniej narady w Avila. Manewr obecny jest największą operacją w dotychczasowym przebiegu kampanii. Wykonanie jego powierzono gen. Orgazowi.

Najlepsze oddziały gen. Mola zaatakowały największe siły rządowe skoncentrowane na północnych i zachodnich przedmieściach Madrytu, zmuszając je do otwartej walki. Moment zaskoczenia był zupełnie wyraźny. Przez pierwsze 3 dni natarcie powstańców było skierowane wyłącznie ne Escurial. Jedynie artyleria ostrzeliwała skrzyżowania ulic zachodniej i północnej części Madrytu. Wprowadziło to w błąd dowództwo rządowe, które w przekonaniu, że jedynym celem natarcia powstańców jest Escurial, przerzuciło tam ostatniej nocy kawalerię, zamierzając odbić las Rosas i Maja da Honda. Akcję powstańców cechowała wielka szybkość.

Oddziały ich z jednej strony oskrzydlały Val de Morilla przez mosty prowadzące w kierunku Torrelo Dones, a jednocześnie rozpoczęto akcję z Pozuelo wzdłuż szosy la Coruna w kierunku Paro del Pardo.

8.000 powstańców padło w walce o Madryt

Według oświadczeń jednego z podoficerów powstańczych, wziętego do niewoli, straty powstańców w dotychczasowych walkach o Madryt wynoszą około 8000 ludzi.

Ile Niemcy wydały na interwencję w Hiszpanii

Według źródeł urzędowych, Niemcy pożyczyły dotąd rokoszanom hiszpanskim materiału wojennego na sumę 280 milionów marek, na ekwipunek niemieckich żołnierzy w Hiszpanii poszło 75 milionów mk. Razem z różnymi innymi wydatkami (wyżywienie armii niemieckiej itd.) koszta interwencji niemieckiej wynoszą ok. 400 milionów mk.

W niemieckich kołach urzędowych liczą się z tym, że do lutego r. b. koszta wzrosną do **550 milionów mk.**

Cyfry te do pewnego stopnia tłómaczą, dlaczego Niemcy hitlerowskie dobrowolnie nie wycofają się z afery hiszpańskiej.

Niech kraj w swobodnym, powszechnym głosowaniu zadecyduje o własnym losie!

Kto składał Hitlerowi życzenia noworoczne?

PAT. uważał za stosowne zawiadomić opinię polską, że związek korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie złożył Hitlerowi życzenia noworoczne i wręczył mu odpowiedni adres.

Otóż dla informacji naszych czytelników stwierdzamy, że w Niemczech istnieją dwa związki korespondentów zagranicznych. Jeden dawny, skupia korespondentów niezależnych, a prezesem jego jest Lochner, korespondent „Times'a"; drugi zaś związek, nowszej daty, jest wytworem Goebbelsa.

Należą do niego sami Niemcy-hitlerowcy, obsługujący... niemiecką prasę zagraniczną, oraz kilku Ukraińców. Na czele tego związku stoi dr. Kuziela, Ukrainiec, będący na usługach Rosenberga, „teoretyka" hitleryzmu, sekretarzem zaś jest C. v. Kuegelgen, Niemiec z Leningradu.

Życzenia noworoczne złożył Hitlerowi, jak łatwo się domyśleć, ten właśnie związek Goebbelsa-Rosenberga, a nie związek prawdziwych korespondentów parsy zagranicznej.

Dla czego PAT. berliński wprowadził w błąd opinię polską, trudno zrozumieć. Wogóle działalność oddziału berlińskiego PAT. pozostawia wiele do żcyzenia i najwyższy czas zaprowadzić tam porządek.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w „życzeniach swych związek goebbelsowski nie zapomniał o Wschodzie Europy i „życzy" on Hitlerowi uregulowania w r. b. spraw Europy wschodniej po myśli hitleryzmu, a gdy się weźmie pod uwagę osobę prezesa tego związku, to łatwo się domyśleć, czego on „życzy" Polsce...

Śłub przyszłej królowej Holandii

Wczoraj rano odbył się uroczysty obrzęd zaślubin księżniczki Juliany, z księciem Bernardem zur Lippe Biesterfeld. Po ślubie wspaniały orszak przeciągnął od świętnie przystrojonymi ulicami miasta, na które wyległy olbrzymie tłumy, do rezydencji królewskiej. Po zakończeniu uroczystości weselnych, odbywających się w pałacu Noordeinde w gronie rodzinnym, młoda para wyjedzie dziś jeszcze w podróż poślubną.

⁂

Przygotowania do uroczystości ślubnych zostały w środę przerwane przez gwałtowny wiatr i ulewny deszcz, który padał przez czas dłuższy, niszcząc w wielu miejscach ozdoby i flagi, zawieszone już na domach. Odświętny wygląd miasta ucierpiał bardzo poważnie z powodu burzy. Wkrótce jednak po ustaniu burzy, robotnicy przystąpili ze zdwojoną energią do budowy trybun przeznaczonych dla publiczności w okolicy ratusza, katedry i w kilku miejscach na szlaku, którym podążał orszak weselny. Wzdłuż ulic przeciągnięto sznury, których zadaniem było wstrzymanie zgromadzonych na trotuarach tłumów ludności stolicy i przybyszów z prowincji. Policja w celu zapewnienia porządku wydała bardzo surowe zarządzenia. Począwszy od godziny 6-ej rano na ulicach miasta nie ukazał się żaden samochód, ani powóz. Ruch kołowy został całkowicie wstrzymany. Nie wolno było umieszczać na trotuarach żadnych ławek, ani opierać o mury drabin. Publiczność nie mogła wychodzić poza granice trotuarów na ulice. Nie wolno było wznosić żadnych okrzyków o charakterze politycznym, rzucać kwiatów, rozdawać odezw i t. d.

By zająć miejsce na trybunach lub w oknach na szlaku, którym podążał orszak trzeba było uzyskać specjalne imienne karty, wydawane przez policję.

Na ulicach miasta już w środę wieczorem, kiedy poprawiła się pogoda, krążyły liczne rzesze przybyszów z prowincji. Zwracała w szczególności uwagę wielka ilość włościan w malowniczych kostiumach. Ulice miasta wieczorem gdy zapłonęły wszystkie światła, przypominały dawne kiermasze holenderskie. Przyczyniały się do tego różnokolorowe neony i wielka ilość wszelkiego rodzaju krążących po ulicach sprzedawców najrozmaitszych pamiątek, którzy przy dźwiękach grających w różnych częściach miasta orkiestr swymi okrzykami starali się zwrócić uwagę spacerującej publiczności. (PAT).

72 razy zatrzymał pociąg pośpieszny

Od dłuższego czasu jakiś niewykryty sprawca za pomocą hamulca wagonowego zatrzymywał pociągi pośpieszne przy stacji Włochy. Władze kolejowe przy pomocy władz policyjnych rozciągnęły baczną obserwację na całym odcinku, w celu ujęcia niebezpiecznego pasażera, jednakże nie można było w żaden sposób trafić na jego ślad. Pewnego razu, w czasie kontroli biletów, uwagę konduktora zwrócił wyrostek, który okazał bilet miesięczny ze śladami przeróbek. Konduktor stwierdził, że bilet jest sfałszowany.

Chłopca zatrzymano, okazało się, że jest to niejaki Zbigniew Borkowski, lat 17, uczeń szkoły dokształcającej. Nasunęły się podejrzenia, że Borkowski jest także sprawcą zatrzymywania pociągów pośpiesznych. Badany przez sędziego śledczego Borkowski przyznał się do zarzucanego mu czynu, składając wyjaśnienie, że dlatego zatrzymywał pociąg, gdyż wolał jeździć kurierem, a tymczasem pociągi tego typu nie przystają we Włochach. Według raportów miejscowych władz kolejowych Borkowski 72 razy dopuścił się zatrzymania pociągu, powodując opóźnienie w ruchu kolejowym. Borkowski przebywa obecnie w więzieniu. Jest on nadto oskarżony o strzały do konduktora, w czasie kiedy ten chciał go odprowadzić na posterunek policji.

Wielki pożar pod Toruniem

W zabudowaniach majątku Wielka Komoza w pow. Tucholskim wielki pożar zniszczył stodołę wraz z ziemiopłodami i maszynami rolniczymi. Właścicielem spalonego budynku jest Bank Gospodarstwa Krajowego, zaś ziemiopłody stanowią własność b. właściciela majątku Janty - Połczyńskiego. Straty wynoszą około 120 tys. zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Zarobki na różnicach kursu walut będą opodatkowane

W bilansach wielu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych za r. ub. znalazły się pozycje zysków wynikłych wskutek dewaluacji franka francuskiego, szwajcarskiego i guldena holenderskiego. Wiele firm, które miały zobowiązania w tych walutach zyskało dzięki dewaluacji poważniejsze kwoty. W związku z tym izby skarbowe otrzymały wyjaśnienie Ministerium Skarbu wskazujące na to, iż wszelkie zyski zróżnic kursowych podlegają opodatkowaniu.

Losy Rasa Imru

Agencja Stefani donosi z Massaua: Ras Imru, któremu marszałek Graziani darował życie, odpłynął na pokładzie statku „Colombo" do Włoch, gdzie będzie internowany na jednej z wysp. (PAT).

Chmurno i ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 8 stycznia: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne opady. Temperatura jeszcze powyżej 0. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie.

Śmierć z gór oddała swe ofiary

Pod Howerlą oddział saperów ze Stanisławowa, prowadząc poszukiwania zasypanych lawiną narciarzy lwowskich, Andrzeja Steusinga i dr. Chlipalskiego, znalazł wczoraj o godz. 12.45 zwłoki ofiar katastrofy. Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 metrów głowami w dół. Były zupełnie zniekształcone i pogruchotane. Według przypuszczeń, śmierć nastąpiła natychmiast. Zawiadomiono niezwłocznie o znalezieniu zwłok władze sądowo - śledcze w Stanisławowie, skąd wyruszyła na miejsce komisja sądowo-lekarska. Bliższych szczegółów na razie brak.

Belgijska obca agentura

Wobec niemożności uprawiania przez „Rexistów" (faszystów belgijskich) propagandy politycznej w Belgii, szef „Rexistów" Degrelle wyjechał w poniedziałek rano do Włoch i wygłosił tam mowę pełną pochwał dla Mussoliniego i instytucyj faszystowskich. Równocześnie zobrazował Degrelle iedologię „Rexistów" i poddał ostrej krytyce zarządzenia Rządu belgijskiego, hamujące propagandę i rozwój tego ruchu. Degrelle podkreślił również wspólnotę ideałów Rexistów i faszystów.

Belgijskie ministerium spraw zagr. poleciło natychmiast przedstawicielowi Belgii przy Kwirynale poinformować się w Rzymie, czy wiadomość o przemowieniu Degrelle jest prawdziwa, ponieważ w wypadku tym Rząd belgijski uważałby podobną manifestację, za akt nieprzyjazny w stosunku do Belgii. (PAT.).

Zdecydowana poprawa gospodarcza w Belgii

Bilans życia gospodarczego Belgii w roku 1936 wykazuje poważną poprawę. Eksport belgijski wyniósł w przybliżeniu 19.7 mild. fr. wobec 16.1 mild. w 1935 r. i 13.8 mild. w 1934 r. Przewaga przywozu towarów nad wywozem na ok. 1.5 mild. fr. — nie jest bynajniej groźna dla gospodarstwa belgijskiego, gdyż obrót pieniężny z zagranicą całkowicie wyrównywa ten deficyt i daje nawet nadwyżkę. Zapas złota w banku emisyjnym wzrósł w r. ub. o 1.5 miliarda fr.,

Wskaźnik produkcji głównych artykułów wytwórczości belgijskiej wykazał poważne postępy. Produkcja węgla, która w 1932 r. spadła do 21.5 miln. ton, wyniosła w r. ub. 27.75 miln ton, wykazując wzrost o 1 milion ton w porównaniu z rokiem 1935.

Ceny detaliczne w 1936 r. wykazały wzrost zaledwie o 3 proc. **Siła nabywcza klasy robotniczej wzrasta. Płace wzrosły, bezrobocie zaś spadło.** Wreszcie na podkreślenie zasługuje zrównoważenie budżetu państwowego.

Na uniwersytecie

Rektor uniwersytetu warszawskiego zawiadamia, że wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpoczną się w dn. 11 stycznia 1937 r.

Począwszy od dn. 11 stycznia br., prawo wstępu na teren uniwersytetu i zakładów będą mieli tylko ci słuchacze, którzy załatwią formalności, związane z powtórnymi zapisami, zgodnie z zarządzeniem z dn. 12 grudnia 1936 r. i posiadać będą legitymacje lub indeksy (dla absolwentów odpowiednio ostemplowane).

Rektor zwraca się do pp. kierowników zakładów o wydanie ścisłych zarządzeń, aby osoby nie uprawnione nie były dopuszczone na teren zakładów.

Przypomnienie

Prasa niezależna zajęła się ostatnio „działalnością" t. zw. Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, ktory to Instytut, pozostający pod batutą księdza Kwiatkowskiego, przystąpił ni stąd ni zowąd da wydawania jakichś ohydnych paszkwilów antyczeskich. Nawet katolicka „Polonia" zmuszona była stwierdzić, że wydawnictwa Instytutu czynią wrażenie, jakgdyby pisane były na zamówienia Berlina i Budapesztu.

W związku z drukowaną niedawno notatką naszą w sprawie Instytutu ks. Kwiatkowskiego, od jednego z czytelników otrzymaliśmy interesujące wyjaśnienia. Na komisji budżetowej obecnego Sejmu, podczas rozpraw nad budżetem min. spraw wewnętrznych w r. 1935, referent tego resortu wspomniał o powstaniu w Warszawie Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, i zaznaczył wyraźnie, że Instytut warszawski będzie pracował „w ścisłym porozumieniu" z podobnym Instytutem w... Berlinie... W świetle tych wynurzeń p. posła, kwestja „zamówień" ...zagranicznych nie przedstawiałaby się zbyt zagadkowo. S.

Zjazd zawodowy robotników żydowskich

W dniu 9 i 10 stycznia r. b. odbędzie się w Warszawie Kongres wszystkich oddziałów Związków Zawodowych robotników żydowskich, zrzeszonych w Radzie Krajowej.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbędzie się w sobotę dn. 9-go stycznia o godz. 10-ej rano w sali teatru „Nowości", Bielańska 5. W sobotę po obiedzie i w niedzielę posiedzenia Kongresu odbędą się w sali Zw. Pracowników Handlowych i biurowych przy ul. Zamenhofa 5.

Przegląd prasy

SEWILLA, HITLEROWSKIE MIASTO.

Każdy wie, że do Hiszpanii są wysyłane coraz to większe oddziały hitlerowskcih wojsk. Ale nie każdy sobie zdaje sprawę, ilu ich tam już jest, tych hitlerowców. Warto tedy przeczytać korespondencję z Sewilli, umieszczoną w środowym „Kur. Warszawskim". Otóż cała południowa Hiszpania jest nawodnioną przez Niemców. Sewilla stała się poprostu hitlerowskim miastem: w hotelach, restauracjach, kinach, na ulicach, wszędzie Niemcy, Niemcy. Czują się tam panami sytuacji. **„Tysiące Niemców"** podkreśla korespondent..

A endecka (i wogóle reakcyjna) prasa usiłuje dowodzić, że to „Hiszpanie" („narodowcy", a jakże) szturmują Madryt. Nb. w imię „katolicyzmu". W istocie niema ani „narodu" ani „katolicyzmu". Hitleryzm (do spółki z Włochami) organizuje te szturmy. Po umowie anglo - włoskiej rozeszły się pogłosi, że Włosi (a za nimi Niemcy) może się wycofają. Już po umowie Włosi wysłali nowe wielkie oddziały wojska. „Petit Parisien" dowodzi, że obecnie nastąpi w Hiszpanii raczej **wzmożona** aktywność hitlerowców i Włochów.

„Sewilla, miasto miłości" (tytuł filmu) stała się dziś „miastem swastyki". Nad miastem płonie — pisze korespondent — różnokolorowa, olbrzymia (z lampek ułożona) swastyka...

DEMOKRACJA, JAKO „ŻYDOWSKI" PRODUKT.

„Poziom" endeckiej prasy spada wprost nieprawdopodobnie. „Światopogląd", który możnaby nazwać „mono-judaizmem", bo wszystko ten „światopogląd" tłomaczy żydowskim wpływem, żydowskim demonizmem. Do niedawna żydowskim był tylko „Komintern". Teraz „żydowską" stała się także—**demokracja**. „Dziennik Narodowy" zabiera głos w sprawie znanej dyskusji na temat demokracji i pisze tak:

> T. zw. *„demokracja jest narzędziem polityki żydowskiej* i zależnie od powodzenia tej polityki w danym kraju kształtuje się los „frontu radykalno - socjalistycznego".
>
> Ruch „demokratyczny" i jego ideologia obliczone są na to, aby w walce z nacjonalizmem oraz z tradycyjnymi dążeniami i instynktami narodu *oczyścić pole dla Żydów*, spreparować organizm społeczny w ten sposób, *aby usadowieni w nim Żydzi mogli żyć i rozwijać się jego kosztem.*

Biedna endecja zapomniała, że sama nazywała się „narodową **demokracją**". Czyżby i ona była żydowskim narzędziem? A jak sprawy stoją np. w Szwecji i Danii, gdzie Żydów niema, a demokracja jest właśnie najgłębiej zakorzeniona? A czy natomiast „Dziennik" coś słyszał o wielkiej roli Żydów-kapitalistów w faszystowskich Włoszech lub w Austrii?

Pytania daremne, bo „Dziennikowi" chodzi poprostu o najprymitywniejszą demagogię.

ZMIANY W NIEMCZECH?

W Niemczech hitlerowskich coraz większe trudności finansowe, gospodarcze i aprowizacyjne. Stąd różne fermenty i pogłoski — np. o objęciu przez Hitlera rodzaju prezydentury, przyczym Goering objąłby urząd kanclerski. Ta ostatnia pogłoska została pono półurzędowo sprostowana, zato szerzą się inne podobne. Niezadowolenie w masach rośnie. Obszernie zajmuje się tymi procesami korespondent „Kurjer Warsz." w swych ostatnich depeszach.

„Restrykcje żywnościowe uważane są za zbyt drakońskie, mogą więc spowodować bądź silną reakcję wewnątrz państwa, *bądź też ryzykowne przedsięwzięcia na zewnątrz.* Wszakże fakt wysunięcia Goeringa na stanowisko kanclerza Rzeszy wskazuje, że w Berlinie *przeważyły czynniki ekstremistyczne (krańcowe), ryzykanckie,* kosztem wpływów umiarkowanych Schachta i Neuratha.

Jednym z pierwszych czynów Goeringa ma być radykalna *zmiana konstytucji hitlerowskiej,* tudzież całkowite skasowanie Reichstagu. Goering odrzuca propozycje angielsko - francuskie przyjścia z pomocą gospodarczą i finansową dla Rzeszy wzamian za ewakuację Hiszpanii i za zgodę na zwolenienie tempa zbrojeń niemieckich. *Wręcz przeciwnie: hasłem Goeringa ma być jaknajdalej idąca autarchia oraz forsowne prowadzenie przygotowań do wojny.* W takich warunkach nie należy mówić o ewakuacji Hiszpanii przez walczące tam oddziały niemieckie, lecz raczej o *pomnożeniu ich liczby.*

Są to bardzo ciekawe spostrzeżenia. Naturalnie, poszczególne pogłoski (np. o zrzeczeniu się kanclerstwa przez Hitlera) mogą okazać się nieprawdziwe, ale fakt **fermentu** w Niemczech, nie tylko w dołach, lecz także na „Olimpie" rządzącym, jest niezaprzeczalny. W tej sytuacji jest nieobliczalnym **szkodnictwem** wydawanie hitleryzmowi świadectwa moralności politycznej (pokojowości) przez naszych hitleromanów z endeckiego obozu. P. Chavenon w „Information" przestrzega, że Niemcy obecnie mogą **przyśpieszyć** swą akcję na wszystkich odcinkach—od Hiszpanii począwszy, a na Czechosłowacji i **Gdańsku** skończywszy. Naturalnie, dodaje, na oku mają zawsze **konflikt z Francją.**

ECHA DYSKUSJI.

W dalszym ciągu trwają echa znanej dyskusji „Kur. Porannego" i „Robotnika" na temat porozumeinia demokratycznego i zmiany ordynacji wyborczej.

„Mały Dziennik" zapewnia, że **„do upadłego"** będzie walczył z „frontem ludowym".

Ale najlepszy jest konserwatywny, obszarnicki **„Czas"**. Szuka pomocy u — „Dziennika Popularnego", zapewniając, że ten „Dziennik" ma więcej **„realizmu"** politycznego od „Robotnika", bo nie wierzy w „porozumienie demokratyczne" z „Kurjerem Porannym" i t. d. O „Robotniku" „Czas" pisze, że już „uderza w ton niebywałego triumfu" etc.(??).

Wszystko to naturalnie są bzdury. „Czas" poprostu jest przestraszony „demokracją" „sanacyjnego" obozu i wzrostem nastrojów demokratycznych. O żadnym „triumfie" etc. na razie mowy niema: Poprostu widzimy **fakty,** widzimy pewne symptomaty. Właśnie te same, które budzą trwogę u „czasowników", w obozie reakcji.

K. CZ.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

„Klerykalizm — oto wróg“?...

Czyż trzeba znowu podejmować to hasło, które rzucił kiedyś wódz Rządu Obrony Narodowej Francji z r. 1870 — Leon Gambetta? Czyż po tylu dziesiątkach lat mają odgrywać rolę te same zagadnienia, takie same argumenty, te same namiętności, które znaczyły francuski szlak dziejowy u schyłku XIX stulecia, które patronowały „Prawdzie“ Aleksandra Świętochowskiego i **„przesłaniały** w świadomości i w odczuwaniu bardzo licznych kół Polski problemy najbardziej istotne i najbardziej głębokie: problemy wyzwolenia narodowego i wyzwolenia społecznego?

A jednak ręce lekkomyślne montują i w Polsce i w ogóle na całym świecie tę sprawę **klerykalizmu,** jako sprawę fundamentalną. To nie są ręce ani „bezbożników“, ani „zawodowych wolnomyślicieli“. Wręcz odwrotnie. Fiolety biskupie i rękawy czarnych sutann obramowują te dłonie, które pracują z uporem nad dźwiganiem frontu, wywołującego z popiołów dawne hasło:

„Klerykalizm — oto wróg!...“

***

Ruch socjalistyczny z całą świadomością i z całym poczuciem odpowiedzialności **odseparował** stosunek do wierzeń religijnych i do religii od stosunku do **polityki** takiej czy innej tego czy innego kościoła. Słynna formuła:

„religia — to kwestia prywatna“,

innymi słowy — to kwestia **sumienia ludzkiego,** nie podlegająca z niczyjej strony żadnej „urzędowej“ kontroli, była i jest nadal formułą

prawdziwego szacunku

dla tego wszystkiego, w co człowiek wierzy **naprawdę,** dla jego osobistej postawy wobec dogmatów i kanonów wiary, wobec zagadnień życia i śmierci, wobec tajemnicy bytu. Ruch socjalistyczny, zwłaszcza w Austrii przed zamachem stanu „katolickiego“ Dollfussa, odgradzał się coraz to bardziej stanowczo od wszelkich prób wciągania religii do walk społeczno - politycznych. Pracowała w tym kierunku część najświatlejszego, zwłaszcza młodszego, duchowieństwa katolickiego. W kościele angli kańskim odbywa się proces rozwojowy podobny. Księża katoliccy kraju Basków w Hiszpanii są tak samo wyrazicielami tej właśnie zasady.

***

Ale część znaczna hierarchii kościelnej uznała za konieczne, by rzucić swój wpływ i znaczenie na szalę najzaciętszych walk **po stronie faszyzmu.** Powstał stan jakiegoś nieprawdopodobnego, nieznanego od wieków **zakłamania.** Dostojnicy kościelni powołują się na... Chrystusa, by popierać plany i czyny, stanowiące zaprzeczenie oczywiste nauki Chrystusowej.

Wszak któryś tam biskup włoski „błogosławił“ uroczyście bomby z gazami trującymi, przeznaczone dla... kobiet i dzieci Abisynii!...

Wszak arcybiskup Toledo „błogosławił“ generałowi Franco, generałowi, który zalał własną ojczyznę krwią, bo, jak dziś już wiadomo powszechnie, koncerny kapitalistyczne Niemiec i Włoch, bardzo związane z polityką „odwetu wojennego“, były w obawie, że hiszpańskie reformy społeczne, przeprowadzane nawet przez **umiarkowany** Rząd p. Quirogi, odbiorą im wszelkie szanse na zawładnięcie bogactwami naturalnymi Hiszpanii.

Czyż Wy naprawdę myślicie, że ludzie tego nie rozumieją i nie odczuwają? Że potworne, bezczelne **zakłamanie** świadectwa, wystawionego generałowi Franco („obrońca wiary chrześciańskiej“), nie oburza **do głębi, nie smaga niby biczem** przede wszystkim ludzi, wierzących **na prawdę?** Że mizdrzenie się niektórych dygnitarzy kościelnych (wcale nie wszyscy się mizdrzą; proboszczów można znaleźć i w obozach koncentracyjnych) pod adresem hitleryzmu nie budzi powszechnego niesmaku w Europie?

Przekroczone zostały granice **zakłamania...**

***

Nie „bezbożnicy“ i nie „wolnomyśliciele“ wykuwają ponownie drogę dla hasła:

„klerykalizm — oto wróg!“

Wykuwają tę drogę takie ogniska **zaciekłej nienawiści,** jak „Mały Dziennik“ ojców z Niepokalanowa lub — bardzo często — Katolicka Agencja Prasowa.

Czy nie czas ostatni, by te ogniska zagasić? by ukrócić demagogię polityków w sutannach, nieskończenie dalekich **w praktyce** od samych podstaw nauki o miłości bliźniego? Czyżby zabrakło w kościele ludzi rozumnych i szczerych, którzyby zdawali sobie sprawę z tego, że robienie z religii **narzędzia** w rękach faszyzmu wyrządza właśnie religii — a więc i kościołowi — krzywdę, trudną do powetowania?

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

„Nieinterwencja“...

Według dziennika „L'Oeuvre“, organu partii radykalno - socjalnej wchodzącej w skład francuskiego Frontu Ludowego, od dn. 21 listopada do 6 grudnia 1936 r. wylądowało w Kadyksie **25.000 żołnierzy niemieckich,** zaś dalsze transporty są oczekiwane. Jednocześnie Włochy przygotowują **sześćdziesięciotysięczny korpus ekspedycyjny** celem wysłania go na Majorkę, skąd ma być podjęty generalny atak na wybrzeże katalońskie...

Jak podaje „Deutsche Information“, dług b. gen. Franco za dostawy wojenne Trzeciej Rzeszy wynosił do dn. 10 listopada 1935 r. **— dwieście pięćdziesiąt milionów marek,** nie wliczając w to należności za dostarczone rebelii 250 samolotów różnych typów...

Faszystowski deputowany francuski de Kerillis, który powrócił z prowincyj hiszpańskich, okupowanych przez bandy powstańcze, dolicza **udział wojsk niemieckich na 25—30 tysięcy ludzi,** którzy już teraz walczą po stronie rebelii. Liczba ta zawiera 5.000 żołnierzy oddziałów specjalnych oraz dwie pełne dywizje... Niemcy mają podobno zamiar oddać do dyspozycji b. gen. Franco **jeszcze pięć pełnych dywizyj** (!), t. zn. około 62 tysięcy ludzi...

Pomiędzy Rządem włoskim a „rządem“ b. gen. Franco toczy się wymiana zdań w sprawie uzgodnienia reform politycznych w **północno - afrykańskich prowincjach...** (PAT.)

Terytorium Ifni (Afryka półn.) de facto zostało oddane narodowym „socjalistom“ niemieckim przez zbuntowanych generałów. Niemcy utworzyli tam swoje **bazy strategiczne...“** (PAT.)

Rząd wolnego państwa Irlandii założył protest w Berlinie przeciwko przewozowi ochotników gen. O'Duffy'ego bez paszportów do Hiszpanii **na okręcie wojennym niemieckim.** Okręt ten zabrał ochotników potajemnie z portu Galway-Harbour... (PAT).

Dn. 17 grudnia **dwa okręty niemieckie ze sprzętem wojennym** przybyło do Ceuty. W pierwszych dniach grudnia statek niemiecki przybył do Melilli **pod flagą angielską** i wyładowano 4 działa wielkiego kalibru oraz 200 karabinów maszynowych. (PAT).

Niemieckie ministerium propagandy **stwierdza,** że były już dwa incydenty na morzu, wywołane przez **flotę wojenną niemiecką.** W jednym wypadku krążownik „Koenisberg“ zaatakował i zatopił (?) parowiec **„Soton“, w drugim wypadku pancernik „Graf Spee“ zagarnął parowiec „Aragon“.** (PAT)

Władze brytyjskie potwierdzają wiadomość o wylądowaniu w dn. 1 stycznia b. r. w Kadyksie 4.000 Włochów, przybyłych na parowcu **„Lombardia“. (Reuter).**

Akurat poprzedniego dnia ogłoszono urzędowo o zawarciu „dżentelmeńskiego porozumienia“ między Anglią a Włochami w sprawie utrzymania status quo (dotychczasowego stanu rzeczy) na M. Śródziemnem. Komentując fakt wylądowania 4000 uzbrojonych dżentelmenów włoskich w Kadyknie, angielskie koła polityczne wyrażają opinie, że „zawarcie włosko-brytyjskiego porozumienia wydaje się zapowiadać **ciche poparcie przez W. Brytanię akcji b. gen. Franco** przy zachowaniu pozorów neutralności i przy jednoczesnym usuwaniu z Hiszpanii wpływów niemieckich, co odpowiadać ma również interesom włoskim“.

***

Zaczynamy rozumieć powoli tło i kulisy ponurej tragifarsy t. zw. nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej. W świetle zachodzących ostatnio wypadków sytuacja klaruje się z przerażającą wyrazistością. Hiszpański węgiel, hiszpańska miedź, hiszpański ołów, hiszpańska rtęć i w. in. hiszpańskich bogactw mineralnych — to istotnie kąski warte przyjaznego porozumienia faszystowskich „dżentelmenów“ z Rzymu z konserwatywnymi „dżentelmenami“ z Londynu. Chodzi poprostu o podział sfery wpływów w Hiszpanii, którą „rządziłyby“ operetkowe kliki generalskie, powolne rozkazom międzynarodowych koncernów kapitalistycznych. Rozumiemy już teraz doskonale pozornie alogiczne słowa wsławionego abisyńskim „sukcesem“ — ministra Edena, wypowiedziane w Izbie Gmin dn. 18 grudnia ub. r.: „Nieinterwencja nie spełniła naszych oczekiwań, ale czyż to dostateczny powód do zrezygnowania z niej?“

Tylko, że na szczęście... skóra z niedźwiedzia nie została jeszcze zdjęta i, mimo wysiłków wielu myśliwych, operujących „głośnym“ i „cichym“ poparciem, wcale się na to nie zanosi. Ale — demokracja całego świata musi czujność zwiększyć i zaostrzyć!

Bd.

Głód na rozkaz

W Niemczech wprowadzono — **kartki na tłuszcze.** W samo Boże Narodzenie ludność otrzymała upominek świąteczny w postaci kartek: większej białej na masło i mniejszej zielonej na inne tłuszcze. Mieszkańcy będą mogli nabywać tłuszcz tylko w sklepie, w którym **są zarejestrowani** i tylko za okazaniem **kartek. Ilość** tłuszczu na osobę będzie zależała od zarządzeń władz i ma być regulowana co tydzień; w pierwszym tygodniu „kartkowym“ wolno będzie sprzedawać po pół funta masła na osobę.

Spodziewają **się,** że po **tłuszczach** przyjdzie kolej na wołowinę i cielęcinę.

Ale, niezależnie od kartek cały aparat **propagandy Goebbelsa pracuje pod hasłem: mniej jeść! Gospodyniom każe się dawać rodzinie jak najmniej tłuszczu, mniej wołowiny i cielęciny, bez podwyższenia wszakże porcyj wieprzowiny. Kto głodny, niech je kartofle—poucza Goebbels. Kartofle na pierwsze, drugie, trzecie danie; kartofle na obiad i kolację. Komu same kartofle nie smakują, może je zaprawić — wielorybem, na którego cześć min. rolnictwa urządziło** bankiet i dygnitarze hitlerowscy wielce sobie i innym wychwalali „doskonały pokarm“ wielorybi.

W Niemczech mamy tedy **gospodarkę wojenną** bez wojny. Mamy tresurę wojenną, mającą **przygotować ludność do wojny.** Nazywa się to także samowystarczalnością. Major sztabu generalnego Otto Beutler pisze w urzędowym roczniku wojskowym, że należy przez politykę gospodarki wojennej usunąć wszelkie przeszkody na drodze do samowystarczalności narodu.

Ale czy ten głód w Niemczech jest istotnie wywołany brakiem żywności? Podczas wojny Niemcy były pod blokadą i **musiały** dążyć do samowystarczalności. Obecnie nie ma żadnej blokady i Niemcy mogą nabywać żywność ile tylko zechcą, chociażby drogą wymiany na towary przemysłowe. Czemu żaden kraj w Europie nie cierpi głodu, a jedynie Niemcy?

Otóż na tym właśnie polega cała „sztuka“ hitleryzmu, że **nie wolno przywozić żywności z zagranicy.** Dyktator gospodarczy Schacht oświadczył nie dawno, że Niemcy więcej potrzebują surowców, niż żywności i wszystkie posiadane jeszcze dewizy idą na zakup surowców. **Surowce zaś są potrzebne Niemcom na zbrojenia.** Dyktator gospodarczy gospodaruje wedle rozkazu armii i zgodnie z hasłem Goeringa: armaty są ważniejsze, niż masło.

Z drugiej strony niewątpliwie wielką część produktów żywnościowych magazynuje się i przetwarza na potrzeby armii i ludności podczas wojny. Samowystarczalność hitlerowska jest samowystarczalnością wojenną.

Głód w Niemczech nie jest tedy żadnym dopustem bożym, żadną katastrofą żywiołową. Nie jest też **skutkiem błędnej polityki gospodarczej.** Jest to **głód na rozkaz** i głód jako świadome **narzędzie polityki wojennej;** głód jako gimnastyka przedwojenna.

Pewnie, że taki „sztuczny“ głód kryje dla hitleryzmu poważne niebezpieczeństwo, nie jest bowiem „popularnym“ artykułem propagandy. Ale **taki właśnie głód** jest nieuniknionym następstwem całej polityki wojennej hitleryzmu i nie jako programową jej częścią. Stan gospodarczy i finansowy Niemiec jest tego rodzaju, że przy **takiej polityce** musiał i musi nastąpić **taki głód.** Hitlerowcy sami to rozumieją i uważają za coś naturalnego. Maluczko, a ogłoszą głodowanie za najwyższą cnotę rasy nordyckiej, co zresztą już czynią.

Obecny głód jest ukoronowaniem pierwszej czterolatki hitlerowskiej, która wedle zapowiedzi Hitlera miała przynieść narodowi niemieckiemu dobrobyt powszechny.

Ten głód jest bodaj najjaskrawszym świadectwem i dowodem, że **hitleryzm, że faszyzm to — wojna.**

Kto twierdzi co innego, popełnia poprostu **nieuczciwość.**

(J.M.B.)

Bereza w dwuch ujęciach

P. Fleszarowa postawiła sprawę Berezy Kartuskiej w Senacie r. 1936, tak, jak należało ją postawić:

nie chodzi wcale o to, KTO akurat w tej chwili przebywa w Berezie... Komunista? oenerowiec? socjalista? ludowiec? To WSZYSTKO JEDNO. Chodzi o to, że

POLSKĘ STAĆ NA TO,

by nie stosowała W OGÓLE praktyk „obozów izolacyjnych“.. W stosunku do NIKOGO.

***

P. pos. Szczepański ujął rzecz w swojej interpelacji sejmowej ZGOŁA ODWROTNIE:

„narodowców“ wysyłać do Berezy nie wolno.

Bo to są PRAWDZIWI Polacy Mogą się mylić, ale, gdy wybije godzina rozstrzygnięć, staną w obronie Ojczyzny.

Nasuwa się wniosek oczywisty a zatym TAMTYCH INNYCH (nie „narodowców“) wysyłać W ZASADZIE wolno. Czy tylko komunistów? Bo w Berezie byli wszak i ludowcy, był i pepesowiec tow. J. Machay, są „szarzy“ chłopi białoruscy czy ukraińscy.

***

P. Szczepański spotkał się z gorącym aplauzem „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, „ABC“, „Gońca Warszawskiego“. Aplauz to trochę pobłażliwy; takie sobie lekkie klepanie po ramieniu:

„no! no! staraj się pan; owszem, owszem“...

Klepanie po ramieniu, ale — w samej rzeczy — gorące!...

***

P. Szczepański należy, o ile się nie mylimy, do t. zw. Parlamentarnej Grupy Pracy. Razem z p. Hoppe i z p. Budzyńskim. Ta „Grupa Pracy“ nie reprezentuje wśród LUDZI PRACY dosłownie NIKOGO. Zgadza się zatym na rolę „wolnych strzelców“ O.N.R. bez odpowiedzialności... dla O.N.R. Nagrodę stanowi życzliwość „ABC“.

***

O ileż bardziej głębokie, bardziej ludzkie i bardziej POLSKIE było ujęcie sprawy Berezy przez p. Fleszarową... S. K.

Andrzej Filimoniuk

Za pośrednictwem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela otrzymaliśmy list. List - *dokument.* Nie chcemy go podawać — z różnych względów — w całości. Podajemy tylko streszczenie. *Red.*

W dn. 20 grudnia r. ub. we wsi Huszcza (pow. Lubomla) zbudzono o g. 12 w nocy ANDRZEJA FILIMONIUKA, prowadzącego książki kasowe w miejscowej spółdzielni. Zbudzili go posterunkowi Wilczak i Wontorski:

„Andrzej, ubierajsia i obuwajsia dobrze“.

Post. Wilczak zakomunikował rodzinie, że Filimoniuk jedzie do Berezy.

Przed posterunkiem policji stała już furmanka.

I powieźli tego Andrzeja Filimoniuka.

***

Jest to człowiek, przeżarty gruźlicą. Prawdopodobnie ostatnie stadium. Żywił się jajami i mlekiem. Niczym więcej. Bereza — to dla niego BEZ ŻADNEJ PRZESADY—przyśpieszenie śmierci o tych kilka miesięcy, które mu jeszcze pozostały, według oceny lekarskiej.

***

Czy te miesiące ostatnie groziły czymkolwiek Państwu Polskiemu? Oczywiście, nic. Za co tego człowieka wzięto? Kto go polecił tam, do Berezy, wysłać? Ludność wsi Huszcza o tym nie wie. Powieźli!...

***

Tyle — mniej - więcej — autor listu...

Była taka wspaniała zasada dawnego prawa polskiego:

„Nikogo nie będziemy więzili, jeżeli nie będzie pokonany przez prawo“,

t. zn., jeżeli nie będzie skazany prawomocnym wyrokiem sądowym.

Tu jest sedno sprawy Berezy.

Już wyszedł z druku styczniowy numer

„GŁOSU KOBIET“

o bogatej i urozmaiconej treści, pięknie ozdobiony ilustracjami.

Na czele numeru znajdujemy ciekawy artykuł pióra D. K. „Przed trzydziestu laty“, poświęcony początkom ruchu socjalistycznego wśród kobiet na Śląsku Cieszyńskim i powstaniu kobiecego organu P. P. S. „Głosu Kobiet“.

„Niech zwyciężają!“...

Naczelny publicysta „Słowa“ wileńskiego, p. Cat-Mackiewicz, zamieścił niedawno na łamach tego pisma znamienny artykuł, będący próbą nietylko wytłumaczenia, ale i uzasadnienia wysyłki wojsk niemieckich do Hiszpanii, jako „konieczności“ — „jasnej“, „prostej“ i „banalnej“. Dywizje niemieckie w Hiszpanii, zdaniem p. Cata, „dopomagają zwycięstwu słusznej sprawy“, a za tym — woła w końcu swego artykułu p. Cat: **„Niemieccy żołnierze w Hiszpanii niech zwyciężają“**

Czytaliśmy już różne obrzydliwości w polskiej prasie faszystowskiej, ale czegoś podobnego jeszcze nie było. Zwycięstwo „niemieckich żołnierzy“ w Hiszpanii — to okrążenie i osłabienie militarne Francji, osłabienie Francji — to rozwiązanie hitleryzmowi rąk na Wschodzie, takie rozwiązanie rąk na Wschodzie — to nieunikniona napaść na Polskę celem „rewindykowania“ G. Śląska, Wielkopolski, Pomorza...

Wypada zatym postawić pytanie: czyje właściwie interesy reprezentuje „Słowo“ wileńskie?...

x.

Kwestjonariusz p. Grabowskiego

Dochodzą nas wiadomości, że Ministerium Sprawiedliwości rozesłało kwestionariusz do wszystkich asesorów sądowych (aspiranci na sędziów, wykonywający czynności sędziowskie w Sądach grodzkich i w śledztwie); w kwestionariuszu tym pp. asesorzy wypełnić muszą takie m. in. rubryki: narodowość, wyznanie, wyznanie rodziców, data chrztu, wyznanie rodzeństwa.

Czyżby wpływy hitlerowskie miały już u nas tak daleko sięgać i obowiązywać do podobnie niewolniczego naśladowania?

Z Banku Polskiego

W ciągu III dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 3,2 miln. zł. do 392,9 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1,6 do 29,7 miln. zł.

Pokrycie złotem — wskutek zwiększenia się, w związku z ultimem rocznym, obiegu banknotów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań — obniżyło się z 33,[illegible] w poprzedniej dekadzie do 32,[illegible] w dniu 31 grudnia — pomimo wzrostu zapasu złota.

Tow. Józefowi Machayowi wytoczono sprawę sądową

Otrzymaliśmy wiadomość, że prokurator przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku przygotował akt oskarżenia przeciwko naszemu towarzyszowi Józefowi Machayowi z Baranowicz. Przypominamy, że tow. Machay pół roku temu był wysłany do Berezy Kartuskiej. Wówczas to, omawiając sprawę jego wysłania do „obozu odosobnienia“, podaliśmy, że jedną z przyczyn represji była żywa działalność polityczna i zawodowa tow. Machaya, działalność zresztą znana z okresu Legjonów i wojny. Rozumieliśmy, że wzmożona czynność związków klasowych i walki ekonomicznej podejmowana na tak zwanych kresach wywoła oburzenie sfer t. zw. gospodarczych. Niestety, stało się gorzej. Dowodzi tego fakt wytoczenia tow. Machayowi procesu przed Sądem Okręgowym, który to proces odbędzie się 25 stycznia b. r. na sesji wyjazdowej w Baranowiczach.

Tow. Machay został przyłączony do dwóch oskarżonych, nie należących do PPS, a więc będzie odpowiadać w tak zwanej sprawie „mieszanej“. Czy ta nowa metoda robienia spraw PPS-com w łączności z innymi oskarżonymi — nie pepesowcami utrzyma się na przewodzie sądowym — wkrótce zobaczymy. Zaznaczamy tylko, że prasa endecka od pewnego czasu przeprowadza coraz natarczywiej tezę zwalczania wszystkimi sposobami każdej akcji socjalistycznej, jako akcji z reguły jeżeli nie „komunistycznej“, to „prawie komunistycznej“. Tą dywersją w prasie codziennej i jarmarczno - krzykliwą agitacją — endecy chcą zagłuszyć własną robotę pogromową i wymusić dla siebie bezkarność a dla swych wrogów socjalistów i PPS represje i wyroki. Obserwujemy te objawy z całym spokojem i notujemy w kronikach sądowych wyroki w sprawach „bojówkarzy“ endecji, wielce wyrozumiałe. Cenimy tą wyrozumiałość. Nie żądamy jej dla siebie. Wołamy tylko i żądamy sprawiedliwości, która zapewne dojrzy nonsens spraw „mieszanych“.

K. P.

Do śmierci za dużo, ale do życia za mało!

Niedawno pisaliśmy, jak rozwiązała sprawę pomocy zimowej gmina Borek Fałęcki. Obecnie dowiadujemy się, że podobnie postąpiła gmina podkrakowska Prądnik Czerwony. Tam nie lepiej, a nawet gorzej przedstawia się sprawa pomocy.

Oto bezrobotny dostaje pracę za **2 zł. dziennie przez 8 dni w miesiącu, t. j. 16 zł. miesięcznie. W dodatku część wynagrodzenia otrzymuje w naturaliach.** No, i jak tu wyżyć za ten nędzny ochłap?

Do śmierci za dużo, ale do życia stanowczo za mało.

Nie można tego nazwać inaczej, jak wyzyskiem.

Na co sobie pozwala

Komitet pomocy bezrobotnym w Krzymowie

Przed świętami Bożego Narodzenia zgłosił się bezrobotny robotnik rolny, Leon Koziorowski, zam. we wsi Brzeźno - Holendry (pow. koniński) wraz z innymi bezrobotnymi, do gminnego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Krzymowie, przedstawiając jednocześnie zaświadczenie miejscowego sołtysa, że jest biednym i bez pracy. W gminie oświadczyli Koziorowskiemu, że pomocy nie dostanie, a to dlatego, że „pracuje w P. P. S., więc niech idzie o pomoc do P.P.S.“ (?!!). Na liście zgłoszonych do udzielenia pomocy tow. Koziorowskiego skreślono — i dodano dopisek: „Pracuje w P.P.S.“.

Postępowanie dygnitarzy z urzędu gminnego w Krzymowie wobec ludzi odmiennych przekonań przechodzi wszelkie granice przyzwoitości już od dłuższego czasu i przy różnych okazjach, ale to, co słyszymy, jest zupełnym skandalem.

Dodać należy, że na czele komitetu pomocy zimowej w Krzymowie stoi miejscowy ks. proboszcz Balcerewski, który przyczynił się do skreślenia nazwiska tow. Koziorowskiego z listy robotników przedstawionych do pomocy zimowej.

Nowy redaktor „Niepodległości“

Dowiadujemy się, iż naczelnym redaktorem „Niepodległości“ po zgonie naszego nieodżałowanego towarzysza Leona Wasilewskiego, zostaje b. premier i b. marszałek Sejmu, p. Kazimierz Świtalski.

Mamy poważne wątpliwości, czy p. Świtalski zdobędzie się na wymagany przy redagowaniu tego rodzaju czasopisma obiektywizm, którego nie wykazał także na stanowisku marszałka Sejmu.

Wiadomości z całej Polski

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK PRZEJECHANIA.

Na ulicy Tomickiego we Lwowie samochód ciężarowy najechał na przechodzącą przez jezdnię 37-letnią Eugenię Frischową, która wleczona była po bruku na przestrzeni kilku metrów.

Po zatrzymaniu auta, wydobyto przejechaną z pod kół i przeniesiono do bramy kamienicy, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

KRWAWY SPÓR O DZIEWCZYNĘ.

W Skrzynce koło Tarnowa, na przedstawieniu Jasełek, do Mieczysława Krawczyka, który był suflerem podczas przedstawienia, podszedł na scenę Bronisław Śleczkowski i wszczął awanturę. W wyniku kłótni Śleczkowski uderzył Krawczyka tak silnie, iż ten wywrócił się na ziemię. Rozwścieczony Krawczyk wydobył pistolet i strzelił do Śleczkowskiego, kładąc go trupem na miejscu, poczym oddał się w ręce policji. Powodem krwawej awantury była walka o kobietę.

SAMOLOT PODCZAS MGŁY ZAWADZIŁ O DRZEWO.

Pomiędzy miejscowościami Szymbarkiem a Kłobuczynem na Kaszubach, z powodu gęstej mgły, samolot ośrodka lotniczego P. W. z Rumii-Zagórza, pow. morski, pilotowany przez p. Karola Ranoszaka, w pewnej chwili zawadził o drzewo i skapotował. Pilot wyszedł z wypadku z lekkimi ranami. Również samolot nie jest zbytnio uszkodzony.

DZIECKO O TRZECH OCZACH.

W szpitalu wojskowym w Toruniu przyszło na świat dziecko o trzech oczach. Dziecko to, wbrew przewidywaniom, żyje i czuje się doskonale. Trzecie oko dziecka tego mieści się we wgłębieniu, w środku czoła pomiędzy dwoma normalnymi, i jest od nich znacznie większe. Lekarze przypuszczają, że noworodek ten posiada podwójny mózg i podwójne organy wewnętrzne — prawdopodobnie bowiem miały to być bliźnięta, na co wskazuje specjalny kształt główki dziecka, wywołujący wrażenie, jakoby była ona zrośnięta z dwóch głów.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach

Na jednym z filarów w kopalni „Mysłowice“ (G. Śląsk) zawalił się strop, wskutek czego poniósł śmierć 49-letni górnik Antoni Filipiak z Brzęczkowic. Zabity górnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

Na nielegalnie eksploatowanych odkrywkach węglowych w okolicy Wojkowic Komornych (zagł. Dąbrowskie) zasypani zostali w głębi szybiku dwaj robotnicy: Józef Kugała i Franciszek Ramek. Zaalarmowana drużyna ratownicza kopalni „Jowisz“ pracowała przez całą noc nad wydobyciem zasypanych. W wyniku akcji udało się Kugałę wydobyć żywego, drugi natomiast, robotnik Ramek, wydobyty został na powierzchnię martwy.

Triumf szaleństwa

W angielskim czasopiśmie „The Railway Review“ czytamy:

„Coś bardzo osobliwego góruje obecnie nad międzynarodową polityką, mianowicie — triumf szaleństwa. Szaleńcy zwyciężają. Zaledwie jeden szaleniec z pianą na ustach ukazał się na międzynarodowej trybunie, a staje się on ośrodkiem wielkiej akcji pacyfistycznej:

„Unikajcie wszystkiego, co może szaleńca podrażnić, wyrządzi on ciężkie szkody“.

Bardzo trudno zgadnąć, kogo angielski publicysta ma na myśli.

Nowe książki

DAWID MASTERS. ZWYCIĘZCY CHORÓB. Warszawa, J. Przeworski, 1937; str. 368. Przełożył Jerzy Konorski.

W serii naukowo-popularnych wydawnictw J. Przeworskiego ukazała się bardzo ciekawa książka D. Mastersa, opisująca dzieje walki myśli ludzkiej z chorobami i odniesione w tej walce sukcesy. Autor rozpoczyna swój jasny i przystępny wykład od zagadnień mikrobiologii, omawiając sprawy pochodzenia drobnoustrojów, ich życie i właściwości fizjologiczne. Do czasów Ludwika Pasteura, przed którym nikt nic nie wiedział o zarazkach, wiedza medyczna była właściwie bezradna, gdy chodziło o leczenie ogromnej większości trapiących ludzkość chorób. Dopiero jego prace i wysiłki kontynuowane przez liczny zastęp uczniów i współpracowników, stały się punktem zwrotnym w wojnie, wydanej przez człowieka chorobom zakaźnym... Lista, Roux Manson, Lazear, Noguczi, Schaudinn, Ehrlich, Koch i wielu innych — to są nietylko „zwycięzcy chorób“, ale i prawdziwi dobroczyńcy ludzkości, którzy w literalnym tego słowa znaczeniu uratowali życie tysiącom i milionom ludzi.

Tym właśnie cichym i ofiarnym bojownikom nauki, z niestrudzoną energią i najdalej idącą ofiarnością oddającym pracę, zdrowie, szczęście osobiste, a nawet nieraz — życie na rzecz triumfu wiedzy nad ślepym a groźnym przypadkiem śmiertelnej choroby, tym to mężnym i niezachwianym rycerzom, którzy nie zagładę, lecz życie niosą swym bliźnim, powinien świat wznosić najpiękniejsze i najwznioślejsze pomniki, przekazując imiona zasłużonych wdzięcznej pamięci pokoleń.

Omawiając sprawę zwalczania strasznej choroby dziecięcej — dyfterytu, Masters m. in. pisze. „Szczególnie znacznym stopniem odporności odznaczają się dzieci włoskie i POLSKIE. Ci, którzy zetknęli się z nędzą, jaka panuje w biedniejszych dzielnicach miast włoskich i polskich, nie będą się dziwili, że w tych warunkach tylko najsilniejsi przeżywają... Dzieci warstw zamożnych są jak kwiaty cieplarniane i najsłabsza infekcja może mieć dla nich fatalne skutki; biedne dzieci ulicy bezkarnie bawią się w izbach przesyconych zarazkami“... Nie wiadomo, czy cieszyć się, czy smucić wobec tych opinij należy. Byłoby z pewnością najlepiej, drogą podniesienia OGÓLNEGO stanu higieny i zniszczenia ognisk zarazy, zlikwidować istniejące tak paradoksalne zróżniczkowanie odporności dziecięcej.

Przekład b. dobry, układ graficzny na wysokim poziomie, ilustracje liczne i ciekawe.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

„Módl się... a będziesz leczony“

Jeden z naszych czytelników w Krakowie zachorował poważnie na gruźlicę płuc. Jako członek krakowskiej Ubezpieczalni Społ. zwrócił się oczywiście o pomoc lekarską. Komisja lekarska orzekła konieczność leczenia sanatoryjnego w Zakopanem. Niestety, dyrekcja ubezpieczalni odmówiła leczenia sanatoryjnego i dopiero Komisja Rozjemcza, do której się odwołał od decyzji dyrekcji, przyznała mu leczenie sanatoryjne w Miejskich Zakładach Sanitarnych w Prądniku Białym. Dwa miesiące czekał ubezpieczony na przyjęcie do Zakładów. Po tak długim oczekiwaniu oświadczono mu, że nie mogą go przyjął do Zakładów, lecz może otrzymać asygnatę na leczenie do szpitala św. Łazarza. Na zapytanie, dlaczego nie dostał się do Zakładów, odpowiedziano mu, że administracja, którą stanowią zakonnice t. zw. Sercanki, nie chcą go przyjąć, gdyż jest „bezbożnikiem“. „Bezbożnictwo“ jego polegało na tym, że podczas ostatniego pobytu w Zakładach nie uczęszczał na długie i męczące pacierze poranne.

Opisany wypadek mówi sam za siebie i nie wymaga dłuższych komentarzy. Właściwe czynniki winny tym się zająć i wydać stosowne zarządzenia. Zakłady sanitarne są własnością miasta, a nie zakonnic — i wszyscy potrzebujący tego mają prawo z nich korzystać bez względu na to, czy się to podoba zakonnicom, czy nie.

Likwidacja strajku

w przemyśle metalurgicznym Francji

Orzeczenie arbitrażowe, kładące kres strajkowi w przemyśle metalurgicznym, zostało wczoraj wydane. Wznowienie pracy we wszystkich zakładach metalurogicznych okręgu Lille nastąpi 11-go stycznia. Wszystkie posterunki, wystawione przez strajkujących, które nie dopuszczały nikogo do fabryk, zostały wycofane. Wczoraj rano specjalne komisje, w skład których, prócz przedstawicieli władz, wejdą delegaci pracodawców i robotników, zajmą się zbadaniem stanu zakładów przemysłowych i warsztatów, które przez tak długi czas były objęte strajkiem.

Praca będzie wznawiana stopniowo, począwszy od 11 stycznia, zależnie od warunków technicznych, w różnych warsztatach. W warsztatach, liczących mniej, niż 200 robotników, praca ma być podjęta w całej pełni w ciągu 4 dni, zakładom przemysłowym, w których pracuje więcej, niż 200 robotników, pozostawiono okres 8-dniowy, począwszy od 11 stycznia na uruchomienie warsztatów. Szczegóły, dotyczące warunków płac, zostaną rozstrzygnięte możliwie najszybciej przez arbitrów.

(PAT)

Nadużycia na szkodę skarbu

Straż graniczna przeprowadziła w jednej z większych firm kilimkarskich Kosowa, M. Vogla, rewizję. Okazało się, że firma ta posiada nieostemplowane rachunki na przeszło 82 tys. zł. Poza tym stwierdzono, że firma ukryła faktyczną sumę obrotów, podając sumę fikcyjną, niższą o przeszło ćwierć miliona zł. od sumy rzeczywistych obrotów.

Dziecko ratuje ojca od 7 pojedynków

Prasę obiegła niecodzienna wiadomość, że dr. Sarga w Budapeszcie wyzwał 9 osób na pojedynek za obrazę swej żony.

Dwa pojedynski odbyły się już i dr. Sarga wyszedł z nich cało. Przed trzecim wszakże pojedynkiem żona Sargi urodziła córeczkę i uszczęśliwiony ojciec postanowił zaniechać pozostałych 7 pojedynków, pod warunkiem, że wyzwani przeproszą jego żonę.

Nowe książki

Ukazała się ciekawa opowieść z życia górali kaukaskich L. Pasynkowa **„AMINA—DZIEWCZĘ GÓR“** w przekładzie Kaz. Maliszewskiego.

Kącik radiowy

Fortepianowy kwartet Mozarta

W piątek o godz. 17.15 usłyszą radiosłuchacze jeden z najpiękniejszych utworów muzyki kameralnej, mianowicie Fortepianowy Kwartet Mozarta nr. Es-Dur.

„Napoleon uciekł z Elby“

W drugiej przerwie opery „Opowieści Hoffmana“ dn. 8.I około godz. 22.00 nadany zostanie skecz Lajosza Lakatosa p. t. „Napoleon uciekł z Elby“, w tłomaczeniu Kazimierza Rychłowskiego i reżyserii Budzyńskiego.

Opera Offenbacha „opowieści Hoffmanna“

Mistyczna, fantastyczna postać muzyka, malarza i poety E. T. A. Hoffmana zaprzątała i niepokoiła przez długie czasy umysły ludzi z epoki romantycznej. Postać ta posłużyła również J. Offenbachowi do stworzenia opery, która raczej nastrojem swym, niż dosłowną treścią odpowiada życiu i przejściom Hoffmanna.

W operze Offenbacha jest Hoffmann bohaterem czterech przeżyć miłosnych. Zakochany w śpiewaczce Stelli, niepewny jej wzajemności, zrozpaczony poddaje się nałogowi pijaństwa. W czasie jednej z uczt opowiada zgromadzonym towarzyszom dzieje swych poprzednich miłości. Dzieje te są treścią następnych aktów.

Operę tę w całym jej melodycznym bogactwie usłyszą radiosłuchacze całej Polski w transmisji ze Lwowa dn. 8.I o godz. 20.15

Radio warszawskie

PIĄTEK, 8 stycznia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert wojskowy ork. dętej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Punktualna gospodyni wiejska“ — wygłosi Helena Tyszkowa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka z płyt. 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Koncert z Łodzi. 17.00 „Bramy morza Śródziemnego“ — wygł. Bohdan Pawłowicz (z Łodzi). 17.15 Koncert z Krakowa. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Nowiny leśne“. 19.00 „Miłość“ — fragment z noweli Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Młyn nad Utratą“. 19.20 „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Płyty. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 „Opowieści Hoffmana“ — opera w 3-ch aktach Jacquesa Offenbacha. Transm. z Teatru Wielkiego we Lwowie. W przerwie I-szej — Dziennik wieczorny. W przerwie II— „Napoleon uciekł z Elby“. 23.00 — 23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY: Jean Giraudoux „Judyta“. Przekład Zofii Nałkowskiej.

Sztuka Giraudoux podobnie jak wystawiona przed dwoma laty w tym samym teatrze ‚Maszyna piekielna“ Cocteau należy do repertuaru swoistego rodzaju. Jest to niby próba swobodnego przetransponowania mitu, ożywienia go, zbliżenia do form życia i odczuwania współczesnego.

Szkoda tylko, że to, co w oczach Giraudoux uchodzi za współczesne jest w gruncie rzeczy snobizmem, pasorzytującym na strzępach i odpadkach wartościowych pojęć.

Wytwarza się pewnego rodzaju srodze inteligentna gra pozorów, osłaniająca w gruncie rzeczy nicość i cynizm, sybarytyzm intelektualny i pustkę wewnętrzną.

Wszystko to jest pozornie śmiałe, bogoburcze, efektowne i realistyczne — w istocie jałowe, uwikłane w nierozwiązalnych sprzecznościach, powierzchowne i fantastyczne.

Waloru tej czysto gadanej sztuce dodaje dialog — istotnie błyskotliwy, cięty, żywy i wieloznaczny, lecz jest to dialog o charakterze sofistycznej deklamacji, która z niczego nie wynika i do niczego nie prowadzi.

Tam, gdzie autor znaglony koniecznością ustopniowania przebiegu akcji dramatycznej stara się umotywować psychologicznie postępki i działania bohaterów, tam wpada w „demoniczny“ szablon lub sentymentalny banał.

Judyta zabija Holofernesa nie z obowiązku patriotycznego(jak chce Biblia), lecz z miłości, żeby nie odszedł od niej po obudzeniu się... Ta motywacja jest płytka i naiwna, ckliwa i niewspółmiernie prymitywna w zestawieniu z arsenałem pojęć, użytych przez obydwie strony w dialektycznym pojedynku.

Dla zabicia muchy zamiast klasycznej packi używa się arcywspółczesnej lecz nieporęcznej prasy hydraulicznej: tego rodzaju zabiegi budzą raczej niesmak niż podziw.

Ciekawsze jest już udramatyzowanie narodzin mitu, osłaniającego i zniekształcającego rzeczywistość. We wszystkich scenach jednak i obrazach, uderza niewspółmierność zużytych środków w stosunku do osiągniętych wyników zarówno w przebiegu akcji jak i grze pojęć.

Jest to nader efektowna, lecz nieodpowiedzialna żonglerka słowna, akrobatyka pojęć, dymna rakieta, spalająca się bez reszty i czyniąca mroki jeszcze gęstszymi.

Szutki takie mają oczywiście pewien sens ćwiczebny dla autora, są pewnego rodzaju rekordem wytrzymałości na przegadanie o niczym dwóch lub trzech godzin. Dyktatorzy rządów faszystowskich, ćwiczący się w wymowie, mogliby niemałą ilość chwytów dialektycznych Giraudoux przejąć z pożytkiem dla siebie i ku zbudowaniu swych bezmózgich słuchaczy.

Nie sądzę jednak, ażeby tego rodzaju pirotechnika słowna bez żadnego pokrycia intelektualnego, by takie demaskowanie bez celu, bez treści mogło się stać zaczynem nowych form sztuki.

Sztuka wyreżyserowana efektownie, lecz zbyt poważnie, każąc fimfy słowne i kawały intelektualne autora brać jako objawienie tragiczne. To samo nieporozumienie uwidoczniło w grze czołowych w sztuce aktorów: p. Eichlerówny (Judyta) i p. Damięckiego. Płaczliwy patos pierwszej i surowa sztywność drugiego nie odpowiadała giętkości i wieloznaczności dialogu. Nadmierną choć arcyprawdziwą powagą grzeszyła w grze również p. Tatarkiewicz-Noskowska. Dobrym kapłanem był p. Socha. Do ogólnych niezbyt szczęśliwych założeń reżyserskich dostosowali się nienagannie: pp. Łaszczewski, Wyrzykowski, Ciecierski.

W tłumie ludu rytmicznym umiarem i warunkami wokalnymi wyróżniła się p. Helena Kitajewicz w roli Harfiarki.

Oprawa dekoracyjna sztuki Teresy Rosikowskiej w sposób nader pomysłowy kojarzy antyk ze współczesnością.

Przekład pióra Zofii Nałkowskiej giętki i poprawny.

J. N. MILLER

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Podwójna moralność — Rozmówki przyjaciół

W „Kurierze Zachodnim", organie kapitału, ukazał się niedawno artykuł, poświęcony „rycerzom z pod ciemnej gwiazdy", jak nazywa „Tik", autor feljetonu tych, którzy, posługują się anonimami, jako „najpodlejszym, najplugawszym, najohydniejszym sposobem załatwiania się z kimś, do kogo czuje się złość, pretensję, nienawiść.

Nie treść feljetonu wywołuje zdziwienie, ba fakt, że ukazał się on w tym właśnie piśmie.

Obecne oburzenie na podławą robotę anonimowych rycerzy wynikło wskutek... rewizji, przeprowadzonej w początku października w „Kurierze Zachodnim", a zarządzonej przez władze sądowe.

Oburzonym panom z „Kuriera Zachodniego" przypomnimy taki— jeden z wielu — fakt:

Było to w roku 1926, — po objęciu gospodarki samorządowej przez socjalistyczny Magistrat w Sosnowcu.

Wówczas to, dla podburzenia opinii publicznej przeciwko socjalistycznemu Magistratowi, pozwolił sobie „Kurier" na wyczyn, dla którego niepodobna użyć kulturalnego i cenzuralnego wyrazu. W wielkim artykule zaalarmował mieszkańców m. Sosnowca, że, rzekomo, z powodu niedbalstwa socjalistycznego Magistratu utopiło się w bajorze na ulicy Dziewiczej, dziecko robotnicze. Na socjalistyczny Magistrat zwaliło się winę za bajora na ul. Dziewiczej w kilka dni po objęciu gospodarki miejskiej przez naszych towarzyszy, **a przy tym sam fakt utopienia się dziecka wogóle się nie zdarzył.**

Dzisiaj ci sami panowie nawołują do walki z „rycerzami spod ciemnej gwiazdy". Krótką mają pamięć!

Dziwna jest wogóle podwójna moralność panów redaktorów tego pisma, którzy dla pognębienia naszych towarzyszy zmyślili od początku do końca fakt utonięcia dziecka, a w bieżącym roku artykułami sprawozdawczymi z kolonii letniej, urządzonej przez „sanacyjny" Zarząd Miejski w Sosnowcu, tuszowali przykry fakt zgonu dziecka na tejże kolonii — i to w kilka dni po wyjeździe dziatwy na letnisko.

I nie rozdzierali szat, pomimo oczywistej winy czy niedbalstwa, że na kolonię wysłano dziecko zapewne o tyle chore, że zaraz zmarło.

***

Rewizja w „Kurierze Zachodnim" ma szczególniejszy posmak jeszcze z innego powodu: oto odbyła się w okresie walki polemicznej między dwoma przyjaciółmi i długoletnimi współpracownikami w „Kurierze Zachodnim", z których jeden jest dzisiaj redaktorem „Kuriera Zachodniego", a drugi objął redakcję „Ekspresu Zagłębia". Nie chcemy przez to powiedzieć, że dzięki tym zmianom doszło do rewizji. Nie sądzimy, by użyto tak niezręcznej metody pozbycia się niewygodnego „przyjaciela". Wspominamy o tym dlatego, że jeden przyjaciel redaktor, drugiemu przyjacielowi powiedział mimowoli parę słów prawdy. A słowa te, wypowiedziane drukiem i między wierszami, oznaczały ni mniej ni więcej tylko to, że redaktor z „Kuriera Zachodniego" w jednym i tym samym numerze umieszcza żydożercze artykuły, a o kilka wierszy niżej pisze pochwalne hymny na rzecz żydowskiej firmy, bo dobrze za to zapłaciła.

Na to przyjacielowi, redaktorowi z „Expresu Zagłębia", przypomniał pan naczelny z „Kuriera" o tym, jaką to wielką życiową drogę odbył jego dawny współpracownik — mianowicie drogę, która wprowadziła go z endecji do „sanacji".

A między wierszami odpowiedział p. redaktor z „Kuriera Zachodniego", że na szalę swoją może rzucić pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych, służbę ochotniczą w Wojsku Polskim, wówczas gdy jego dzisiejszy przeciwnik ukrywa, że jego droga życiowa wiodła z Socjalnej Demokracji Król. Polsk. i Litwy poprzez endecję do „sanacji".

Dzisiaj obydwaj, znowu w jednym obozie „sanacji", — chcą „wychowywać" ludzi. Być może wyrosną nowe zastępy uczniów, którzy będą pisali anonimy na swych nauczycieli!

Nieustanne łamanie umowy i szykany w „Foreście" w Gorlicach

„Chrześcijańskiemu" „związkowi" patronują Hitler i Mussolini

Od czasu ostatniego strajku w firmie „Forest" nie ustają szykany wobec robotników zorganizowanych w Centralnym Związku Rob. Przem. Budowlanego. P. Tułecki, właściciel fabryki stale redukuje robotników i na ich miejsce przyjmuje nowych, poleconych przez ks. Herra, d-ra Ślebodzińskiego oraz przez t. zw. „Chrześcijański Związek Zawodowy".

Po strajku, wbrew umowie p. Tułecki nie przyjął do pracy z powrotem członków komitetu strajkowego i Zarządu Oddziału C. Z. Rob. Przem. Bud. Traktuje robotników opryskliwie i gburowato, do każdego robotnika mówi per „ty", a do siebie ich wogóle nie dopuszcza.

Jakkolwiek p. Tułecki podpisał umowę zbiorową jedynie z Oddziałem Centr. Zw. Rob. Przem. Bud., to jednak przez nadzorców Stabryłę i Kubika — groźbą redukcji lub nie wydania robotnicom, pracującym w domu, materiału do pracy — zmusza ich do wstąpienia do faszystowskiego związku zawodowego i wystąpienia ze związku klasowego.

Robotników, którym dał urlop bezpłatny na wyjazd do Warszawy, na kurs przodowników sportowych i przysposobienia wojskowego Z. R. S. S., po powrocie nie chciał przyjąć do pracy; trzeba było przez kilka tygodni kołatać do wszystkich władz, aby ich nareszcie przyjął.

Obecnie tworzy trzecią szychtę, do której przyjmuje jedynie robotników, poleconych przez kler i faszystowski związeczek, gdy cała masa zredukowanych jest bez pracy i chleba.

Przed wigilią Bożego Narodzenia p. Tułecki polecił zatrzymać robotników żonatych w portierni przed wyjściem z pracy, celem rozdzielenia „darów" na gwiazdkę.

Kiedy żonaci robotnicy zeszli się, wystąpił znany warchoł Stabryło, w obecności p. Tułeckiego, z przemówienie do robotników. Oświadczył on, że: „Związek Chrześcijański, jest młodą organizacją" i „biedną organizacją, ale nie wyłącza nikogo przy rozdziale „darów" (?!?) firmy; chociaż ojciec jest „komuną gangrenowaty", lub matka, ale dzieci temu nie winne" (!!): po czem obdarzono tych robotników „darami", zawierającymi 5—6 cukierków, 10—15 kostek cukru, 6—7 choinkowych świeczek i kilka ciasteczek, oraz kilka krążków kondoli, wszystko razem wartości 30—40 groszy.

Nadmienić musimy, że w tej „arcykatolickiej" fabryce pracownicy zarabiają po 10—24 gr. za godzinę i że przedsiębiorstwo stale zatrudnia 240 — 250 pracowników, z tego 140 należy do klasowego związku, 20—30 do faszystowskiego związku, a reszta pracowników jest niezorganizowanych.

Jaki duch panuje w faszystowskim związku niech świadczy fakt, że w lokalu organizacji umieścił dr. Ślebodziński protrety... Mussoliniego i Hitlera!!

Dalsza akcja

przeciwko objawom polskości na Śląsku Opolskim

Donosiliśmy już o masowych przemianowaniach przez władze hitlerowskie polskich wsi na pograniczu Śląska Opolskiego. Obecnie dobrano się już do nazw ulic. Prezydent policji w obwodzie przemysłowym zmienił nazwę wszystkich ulic, by „nie raziły" polskim brzmieniem. Tak np. w Bytomiu czy Stolarzowicach ulica Wielka - Dąbrówka otrzymała nazwę: Birkenhainer Strasse, Klukowicka — Friedenshütter, Maciejkowicka — Plesser, Dyngos—Kattowitzer, Piekarska—Porstrasse, Skórzana (Skorastrasse) na Fortuna, Radzionkowska — Neuhofstrasse, Paczyńska — Günter Wolfstr., Rokitnicka — Martinauerstr., Miedarska — Schlageterstr i t. d.

Poza tym poczta niemiecka zwraca przesyłki pocztowe, zaadresowane do miejscowości polskich po stronie niemieckiej z dopiskiem, że takich miejscowości w Niemczech niema!

Echa „bohaterskich" wyczynów w pow. pszczyńskim

członków Zw. Strzeleckiego i Zw. Powstańców

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza członków Zw. Strzeleckiego ze Studzionki i Mizerów w pow. pszczyńskim. Oskarżeni. Kolarczyk, Fojt, Nowak, Kudla. Langer i Piszczyk wszczęli na zabawie w roku 1934 krwawą awanturę, podczas której zastrzelili jednego człowieka i zranili poważnie drugiego. Zabawę urządził Zw. Strzelecki z Mizerowa, zapraszając członków Zw. Powstańców Śląskich. Na zabawie doszło do awantury, którą zażegnała z największym trudem przywołana policja.

Awanturę podjęto ponownie po zakończeniu zabawy na ulicy, gdzie natarły na siebie dwie liczne, uzbrojone grupy. W toku krwawej bitwy na cegły, koły i laski użyto również rewolwerów. Niejacy: Kolarczyk i Nowak zaczęli strzelać do przeciwników. Od kul Kolarczyka zginął jeden powstaniec, Nowak zaś zranił drugiego.

Policja dokonała aresztowań, przy czym okazało się, że niejaki Fojt wzywał Kolarczyka i Nowaka, by nie strzelali w powietrze, lecz w tłum.. Reszta oskarżonych tłukła swych braci powstańców cegłami i sztachetami.

Sąd pierwszej instancji zasądził Kolarczyka na 4 lata więzienia, Nowaka i Fojta na 3 lata, dalszych oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny zmniejszył Kolarczykowi karę na dwa i pół roku więzienia, Nowakowi i Fojtowi do 2 lat — reszcie darował karę na podstawie amnestii.

Kronika lwowska

Jaką gwiazdkę dostały wdowy po funkcjonarjuszach M.K.E.

W przeddzień świąt Bożego Narodzenia wdowy i sieroty po funkcjonariuszach Miej. Kolei Elektrycznej dostały zawiadomienia, że od 1 stycznia b. r. otrzymywać będą zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z funduszu emerytalnego pobory emerytalne zmniejszone prawie o 50%. Takim upominkiem uraczono około 300 osób. Zarządzenia te spowodowane zostały ciężkim stanem finansów funduszu emerytalnego, spowodowanym przez tworzenie nadmiernej ilości przedwczesnych emerytów.

Wiec w sprawie Gdańska

W środę 6 b. m. odbyło się w sali Ratusza zebranie publiczne, zwołane przez różne stowarzyszenia kulturalne i kombatanckie dla omówienia ostatnich wydarzeń na terenie „Wolnego" miasta Gdańska i wyrażenia protestu przeciwko uszczuplaniu praw ludności polskiej i Rzeczpospolitej Polskiej. Odpowiednia rezolucja uchwalona została jednomyślnie.

Przy tej okazji nasuwają się pewne uwagi. Zebranie, które urządzone zostało w stosunkowo niedużej sali Ratusza mogło pomieścić tylko małą ilość ludzi i, rzecz prosta, nie mogła też przynieść należytego efektu. Przypominamy, że kiedy przed kilku tygodniami Okręgowy Komitet PPS. chciał zwołać w sprawie Gdańska podobne zgromadzenie publiczne, Starosta Grodzki, a następnie Województwo zakazało zgromadzenia pod protekstem niebezpieczeństwa zakłócenia spokoju publicznego.

Błoto zalewa Lwów

Od kilku tygodni miasto przedstawia godny pożałowania widok. Długotrwająca odwilż spowodowała roztopy, które zalewają miasto brudnymi zwałami błota i niewywożonego śniegu. Miejski Zakład Czyszczenia zawiódł zupełnie, gdyż nietylko na przedmieściach, ale w śródmieściu nie widać miejskich czyszczarek ani robotników, czyszczących ulice.

Tysiące bezrobotnych, którzy czekają beznadziejnie na możność uzyskania jakiegoś zajęcia podjęłoby się chętnie i tej roboty. Dla niejednego bezrobotnego uzyskanie dodatkowego tygodnia lub dwuch, byłoby wybawieniem, gdyż dałoby mu możność uzyskania zasiłku ustawowego. Magistrat jednak patrzy ze stoicką obojętnością na to, jak Lwów tonie coraz głębiej nietylko w nędzy, ale i w morzu błota.

Co grają w teatrach lwowskich?

Teatr Wielki piątek, godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmanna" (opera). Sobota godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

Powszechny Teatr Żołnierza: Piątek, i sobota o godz. 7.30 wiecz. „Krowoderskie Zuchy".

P.P.S. na Podhalu

Odbyła się konferencja Podhalańskiego OKR. PPS. w Nowym Sączu na powiaty nowotarski, limanowski i nowosądecki.

Konferencję zagaił tow. Główczyk, poczym przez powstanie uczczono pamięć tow. Wasilewskiego. Tow. Ciołkosz powitał Zjazd imieniem C. K. W. Do honorowego prezydium powołano tow. tow. Bielata, Mędlarskiego, Szawana, Serafina, a na sekretarza tow. Polowca.

Sprawozdanie z działalności O. K. R. składali tow. tow. Główczyk i Polowiec, podkreślając szybki rozwój Socjalizmu na wsi, czego dowodem jest gęsta sieć nowoutworzonych Komitetów Wiejskich.

Tow. Ciołkosz, w dłuższym referacie omówił położenie gospodarcze i polityczne klasy robotniczej w Polsce oraz położenie międzynarodowe i poruszył problem ustrojowy w Polsce, podkreślając najważniejsze żądania klasy robotniczej w dobie obecnej; zmiana ordynacji wyborczej, rozwiązanie sejmu i rozpisania nowych wyborów. Tow. Ciołkosz omówił również nowy projekt programu PPS. W dyskusji zabierali głos tow.: Korczyński, Dobosz, Mędlarski, Polowiec, Greń, Niemiec i Pająk.

Konferencja uchwaliła rezolucję solidaryzującą się z polityką i taktyką partii i stwierdzającą, że działalność centralnych władz partyjnych jest całkowicie zgodną z interesem P. P. S. i klasy robotniczej Polski. Rezolucja wyraża solidarność z projektem programu partyjnego w brzmieniu, przedłożonym przez C. K. W.

W dalszym ciągu tow. Polowiec omawiał sprawy organizacyjne, poczym w dyskusji zabierali głos tow. Szawan i inni. Zjazd udzielił ustępującemu OKR. PPS. absolutorium. Na wniosek tow. Pająka Konferencja wybrała nowy OKR. w składzie tow. tow.:

Przewodniczący OKR. PPS. tow. Matkowski i tow. tow. Główczyk i Szawan (zastępcy).

Sekretarze tow. Polowiec i tow. tow. Ryniewicz i Poremba Ludwik (zastępcy).

Skarbnicy tow. Berger i tow. tow. Grela ((zastępca).

Członkowie tow. tow. Serafin, Głąb, Świderski.

Komisja rewizyjna tow. tow. Golińśki, Ćwikła i Słowakiewicz, zastępca tow. Świerczek.

Sąd partyjny tow. tow. Cich, S. Berger, E. Pająk, zastępcy: tow. tow. Synowiec i Kornelak.

Zjazd zakończył tow. Główczyk apelując do zebranych, by nie ustawali w mozolnej pracy dla dobra proletarjatu.

Tow. Stefan Petryla

Dnia 26 grudnia 1936 r. zmarł w swoim rodzinnym mieście Grybowie tow. Stefan Petryla.

Zmarły był z zawodu nauczycielem ludowym. W roku 1919 wstąpił w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej, założył miejscowy Komitet P. P. S. w Grybowie, któremu przewodniczył i prowadził żywą działalność socjalistyczną na terenie miasta i okolicy. Był jedynym inteligentem w mieście, który nie tylko, że godnie stawał w obronie klasy robotniczej i swoich ideałów, ale piętnował tych, którzy stawali i przeszkadzali w robocie organizacyjnej. Zaczęto go prześladować i dawać do zrozumienia, żeby się wycofał z życia politycznego, a gdy to nie pomogło — przeniesiono go do Zagórzan koło Gorlic, a następnie do Włodzisławia (b. Kongresówka).

Złożony chorobą, po przeszło rocznej męczarni zakończył swój ciężki i pracowity żywot w 40 roku życia.

Przy bardzo licznym udziale ludności, orkiestry i chóru odbył się pogrzeb dnia 29. XII. 1936 r. Prezydium O. K. R. nowosądeckiego wzięło udział w pogrzebie, z prezesem tow. Matkowskim na czele. W kondukcie pogrzebowym niesiono szereg wieńców od OKR. Nowy Sącz, kolegów i innych, co świadczy o popularności, jaką się cieszył zmarły.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Sprawa krematorjum w Warszawie

Pomimo energicznego wystąpienia kleru wszystkich bez wyjątku wyznań przeciw zezwoleniu na budowę krematorium w Warszawie, jak dowiadujemy się sprawa ta wciąż jest jeszcze aktualna.

Ciasnota na cmentarzach zwiększa się z dnia na dzień, wobec czego już w niedalekiej przyszłości zabraknie miejsc na cmentarzach na chowanie zmarłych.

Przydział nowych terenów cmentarnych napotyka na bardzo poważne przeszkody, bowiem tereny te z większym pożytkiem dałyby się zużyć pod zabudowę mieszkalną.

To też wzorem wszystkich bez wyjątku krajów zachodnio - europejskich wybudowanie krematorium staje sie konieczne.

Sprawa portu gdańskiego

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę doprowadziły do zawarcia porozumienia. Protokuł z dn. 18 września 1933 r. przedłużony został do 31 grudnia 1939 r., przy czym obie strony uzgodniły pewne punkty, dotyczące interpretacji i wykonania powyższego protokułu.

Chodzi tu o następujące sprawy: przy ocenie stopnia wykorzystania portu gdańskiego należy uważać za miarodajną wartość przeładunkową ruchu towarowego w porcie gdańskim i brać pod uwagę utrzymanie struktury portu w ramach możliwości gospodarczych i każdorazowej koniunktury. Funkcje komisji parytetowej, przewidzianej w protokule z dn. 18 września 1933 r., zostały bliżej sprecyzowane oraz nieco rozszerzone. Zapewniony został dalszy rozwój współpracy obu portów polskiego obszaru celnego, jak też dalsze wzajemne dostosowanie obowiązujących w nich taryf.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

DRUGA PORAŻKA ŁOTEWSKICH PIŁKARZY NA ŚLĄSKU

Rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Łotwy „Olimpia" a A. K. S. z Chorzowa" wygrali znowu Ślązacy 6:1 (4:1). Goście grali tym razem lepiej, niż w pierwszym spotkaniu, ale ambicja nie mogła zastąpić umiejętności technicznych. Dobry bramkarz uchronił Łotyszów od wyższej cyfrowo porażki.

Zawody zgromadziły około 1500 widzów.

Hokej

KLĘSKA CRACOVII W REWANŻOWYM MECZU Z B. K. E.

Na sztucznym lodowisku w Katowicach odbył się w środę rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy Cracovią, a budapeszteńską drużyną B. K. E. Zwyciężyli Węgrzy wysoko 5:1 (0:1, 2:0, 3:0)

Cracovia była równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej tercji, kiedy to udało się jej zdobyć prowadzenie przez Wołkowskiego. W drugiej i trzeciej fazie gry Cracovia nie wytrzymała narzuconego tempa i Węgrzy wykazują zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

Boks

ŚLĄSK REMISUJE ZE LWOWEM W BOKSIE

W środę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski Śląsk — Lwów. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Największą sensacją zawodów było 6 nokautów na 8 rozegranych walk.

Gry sportowe

H. K. S. Z ŁODZI MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE PAŃ

W środę wieczorem zakończyły się w Łodzi trzydniowe mistrzostwa Polski w siatkówce pań. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył harcerski klub sportowy z Łodzi przed Akademickim Związkiem Sportowym z Warszawy.

Najsilniejsza drużyna w Polsce AZS Warszawa zajął drugie miejsce jedynie przez to, że nie dysponował pełnym składem swej drużyny. Ostateczna kolejność w turnieju: 1) HKS Łódź, 2) AZS Warszawa, 3) Olsza Kraków, 4) Polonia Warszawa, 5) Gryf Toruń.

Atletyka

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE WARSZAWY

W środę odbyły się w Warszawie dwa dalsze mecze o zapaśnicze mistrzostwo stolicy.

W klasie A Elektryczność wygrała z Policyjnym Klubem Sportowym 12:9.

W kl. B Pasta zwyciężyła Rywal 12:9.

Lekkoatletyka

POLSKI ZAWODNIK BIJE KILKUSET BIEGACZY BELGIJSKICH

W Leodium odbył się bieg naprzełaj z udziałem kilkuset zawodników belgijskich. Niespodziewane zwycięstwo odniósł emigrant polski Jan Nowak. Dystans 4500 klm. przebiegł on w 14:43 min.

Wśród pokonanych przez niego zawodników znajdują się najlepsi długodystansowcy belgijscy.

NASZE PREMIE

Na żądanie prenumeratorów przesuwamy **do d. 15 stycznia 1937 r.** termin przekazywania należności za prenumeratę dla uzyskania premii książkowych.

Przypominamy, że

1) czytelnicy nasi, którzy w wyżej podanym terminie przekażą lub wpłacą do Administracji naszego pisma roczną prenumeratę w kwocie 30 zł. otrzymają dwutomowy egzemplarz „Pamiętników“ Daszyńskiego.

2) uiszczający w taki sam sposób prenumeratę półroczną w kwocie zł. 15 otrzymają (do wyboru) egzemplarz „Księgi Jubileuszowej P. P. S. 1892—1932“ lub Resa „Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim“.

3) opłacający w taki sam sposób prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 7.50 otrzymają egzemplarz „Lutni Robotniczej“

Wydawnictwo „ROBOTNIKA“

ŻYCIE WARSZAWY

Związki Zawodowe Warszawy przy pracy

Ostatnio obradowała Konferencja Zarządów Związków Zawodowych, należących do Rady Zawodowej Warszawy. Konferencja miała charakter sprawozdawczo-wyborczy. Wydrukowane sprawozdanie daje obraz dużej ruchliwości Rady w okresie sprawozdawczym, ożywienie nastrojów wśród robotników Warszawy, wzrost ilości członków w zrzeszonych Związkach i powiększenie ogólne liczby robotników, będących pod wpływami Rady Zawodowej.

W sprawach finansowych również zaznaczyła się poprawa, podciągnięto do regularniejszych wpłat opieszałe Oddziały, spłaca się powolnie zaległe długi.

Po referacie organizacyjnym i politycznym, wygłoszonym przez sekretarza, tow. Antoniego Zdanowskiego, wywiązała się dość długa dyskusja, w której zabierało głos 29 mówców. Wszyscy przemawiający podkreślali owocność dotychczasowych wysiłków.

W myśl poruszonych w sprawozdaniu wniosków, wypływających z doświadczeń Miesiąca Propagandy, wszyscy zebrani wypowiedzieli się za potrzebą rozwinięcia przez Radę prac kulturalno-oświatowych i propagandowych.

Uchwalono utworzyć przy Radzie Zawodowej: Wydział Młodzieży Związkowej; Komisję Kulturalno - Oświatową o szerokim zasięgu prac; wydać organ prasowy Rady, jako pismo omawiające stosunki w różnych Związkach, fabrykach, warsztatach i t. p. Postanowiono zreformować poradnię prawną przy Radzie. Powołano do życia ponownie poradnię lekarską dla bezrobotnych i nie mających praw w Ubezpieczalni. Postanowiono dla tych celów wynająć odpowiedni lokal. Wreszcie jako dowód poparcia tych życzeń i zamierzeń, wszystkie Oddziały Związkowe przyjęły na siebie, oprócz dokładniejszego wpłacania należnych składek, dodatkowe opodatkowania miesięczne w sumach, zależnych od wielkości Oddziałów i ich zamożności.

Z powyższych danych widać, że Konferencja założyła podwaliny dla szerokiej działalności organizacyjnej i oświatowej Rady Zawodowej.

Wreszcie podniesiono sprawę budowy Domu Robotniczego dla Związków Zawodowych Warszawy.

Oprócz powzięcia pożytecznych uchwał organizacyjnych, kulturalnych i gospodarczych, omawiano też sprawy znaczenia ogólnego i całej sytuacji społecznej i politycznej, w jakich znajduje się klasa robotnicza w Polsce.

W tych sprawach przyjęto następujące uchwały: w sprawie solidarności z robotnikami i chłopami Hiszpanii; w sprawie walki z faszyzmem; w sprawie nowych wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego.

Uchwalono protest przeciw zamachowi hitlerowskiemu na Gdańsk, Pomorze, Śląsk; uchwalono postulat realizacji wielkich robót publicznych, oraz przyznania z funduszów państwowych wystarczającej pomocy dla bezrobotnych. Jednocześnie Konferencja domaga się wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy.

Konferencja wypowiedziała się jak najostrzej przeciwko antysemickiej propagandzie.

Konferencja przywitała z zadowoleniem ostatnie uchwały Związków Pracowników Umysłowych i wyraziła gotowość łącznej walki o wspólne postulaty robotników i pracowników umysłowych.

Wezwano wreszcie do bojkotowania przez robotników i pracowników umysłowych prasy burżuazyjnej, a popierania robotniczej.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Udzielono absolutorium ustępującemu Wydziałowi, oraz wybrano nowy Wydział.

W konferencji brali udział przedstawiciele 37 organizacyj.

Komisję Centralną Związków Zawodowych reprezentował tow. Władysław Szczucki.

Przewodniczył tow. Władysław Piontek. Sekretarką była tow. Helena Rautowa. Asesorami tow. Stanisław Duda i tow. Piekarzewski.

Tragiczne skutki czepiania się kolejki

Na stacji kolejki dojazdowej Jabłonna — Karczew, w Henrykowie uczepił się środkowego wagonu 12-letni Marian Sawicki, (Henryków). W pewnym momencie chłopiec spadł i dostał się pod koła. Nieszczęśliwego wydobyto, i, po udzieleniu pomocy przez lekarza miejscowego, który stwierdził u Sawickiego zmiażdżenie lewej stopy, prawego przedramienia, oraz oraz liczne rany głowy, przewieziono w stanie b. ciężkim do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

W przystępie ataku furii

Przy ul. Marszałkowskiej 87, chora od dłuższego czasu Daniela Zembowiczowa, w przystępie ataku furii, rzuciła się na pielęgniarkę, Halinę Bialerową, (ks. Felińskiego 28), którą ugryzła w prawe przedramię i dłoń. Przy pomocy domowników chorą obezwładniono. Bialerowa zgłosiła się na opatrunek do ambulatorium filii Pogotowia.

Nagły zgon

Na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej, zmarł nagle 70-letni Feliks Dobrzyński, bez zajęcia, (Nowy Świat 39). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Ze Związku Drukarzy

KOMISJA KULTURALNO - OŚWIATOWA, zawiadamia, ze dnia 8 stycznia b. r. odbędzie się odczyt o znaczeniu języka Esperanto. Od dnia 12 stycznia b. r. w każdy wtorek i piątek o godz. 8.15 wiecz. odbywać się będą lekcje języka Esperanto. Zapisy na kurs do dnia 12 stycznia u członków Kom. Kult. - Oświatowej.

Odczyt i kursy języka Esperanto dostępne wyłącznie dla członków Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce.

Kronika organizacyjna

KONFERENCJE DZIELNICOWE DOROCZNE.

Dnia 10 bm. w niedzielę o godz. 10 rano na niżej podanych dzielnicach odbędą się doroczne konferencje dzielnicowe:

Dz. „Śródmieście“ — Warecka 7.
Dz. „Mokotów“ — Chocimska 23.
Dz. „Starówka“ — Długa 21.
Dz. „Powiśle“ — Czerwonego Krzyża Nr. 20.
Dz. „Praga“ — Brukowa 35.
Dz „Annopol“ — Nowe Bródno“ — ul. Białołęcka 51.

Wszyscy członkowie powyższych dzielnic zobwiązani są do punktualnego przybycia.

PIĄTEK.

W piątek dn. 8 bm. o godz. 7 w. na niżej podanych dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

Wola — Czyste — Wolska 44, ref. tow. L. Winterok.
Pelcowizna — Jabłonowska 6, ref. tow. Rafał Praga.
Dz. „Mokotów“ — Chocimska 23.
Dz. Annopol — N. Bródno — ul. Białołęcka 51, ref. tow. St. Gajewski.
Dz. „Czerniaków“ — Posiedzenie Komitetu Dzielnicy. (Zebrania nie będzie).

Dzielnica „Śródmieście“. Dzisiaj (8 stycznia) o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

KONFERENCJA „POWIŚLE“. 10 stycznia (niedziela) o godz. 10 rano w pierwszym, a o 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne sprawozdawcze zebranie Dzielnicy „Powiśle“ PPS.

Obecność wszystkich konieczna. Ci towarzysze, którzy się dotąd nie zarejestrowali, winni to uczynić natychmiast. Inaczej nie będą mogli być obecni na zebraniu.

Komitet.

Warszawska Okręgowa Konferencja P. P. S.

odbędzie się w dn. 16 i 17 stycznia b. r. w lokalu Dz. „Wola — Czyste“, ul. Wolska 44. Początek dn. 16 stycznia godz. 5 pop.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje

CZARNĄ KAWĘ

która odbędzie się dn. 9 stycznia 1937 r. w sali klubowej teatru „Ateneum“ Cz. Krzyża 20.

W części artystycznej udział biorą: EDWARD SZYMAŃSKI, BENEDYKT HERTZ, LEON PASTERNAK, STANISŁAW LEC i inni.

Wstęp zł 1.50 Początek o godz. 20.

Zamachy samobójcze

46-letnia Apolonia Przasnyska, przy mężu, (Łucka 7), wskutek nieporozumień rodzinnych, napiła się ługu.

— 26-letni Artur Mitman, robotnik, (Łódź), w przystępie rozpaczy spowodowanej brakiem pracy, otruł się jodyną na rogu ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Przasnyską przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś „Woźny i minister“ z Jaraczem.
TEATR WIELKI: Dziś w piątek „Madame Butterfly“ (wyst. gość. Teiko Kiwa), w sobotę „Żydówka“.
TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie komedia Nowaczyńskiego p. t. „Cyganeria Warszawska“.
TEATR POLSKI. Dziś komedia Beaumarchais'a „Wesele Figara“.
TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza.
TEATR NOWY: dziś sztuka Giraudox „Judyta“, w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną.
TEATR LETNI: dziś „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.
TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury“ W. Fodora „Tajemnica lekarska“.
TEATR MALICKIEJ daje dziś o 8-ej „Zamieszaj“ Herza, reżyseria Z. Sawana.
CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie komedia polityczna „Król z parasolem“ z Junoszą - Stępowskim.
OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ. Dziś o godzinie 20-ej „Zakochana Królowa“ z Wermińską i Fertnerem w rolach głównych.
TEATR „8.15“ przy ul. Śniadeckich daje dziś operetkę „Gaby“.
TEATR „13 RZĘDÓW“. Dziś satyra polityczna „Duby Smalone“
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. farsa „Hurra! Jest chłopczyk“.
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ul. Elbląskiej 51 „Moralność pani Dulskiej“ z Haliną Buczyńską.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Sztuka Niemirowicza-Danczenki „Cena życia“. Przedstawienia odbywają się w piątki, soboty i niedziele o godz. 20.
Z FILHARMONII. W piątkowym koncercie symfonicznym weźmie udział świetny skrzypek Szymon Goldberg. P. Goldberg grać będzie dwa koncerty Mendelsohna i Mozarta.
CYRK. Codziennie o 8.15 (wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15) Noworoczny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

Wcześniej nabywać bilety do Teatru Letniego

Cieszący się fenomenalnem powodzeniem „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ grany będzie — z Zimińską i Maszyńskim — dziś o godz. 8 wiecz. w teatrze letnim.

Wobec natłoku publiczności przed kasą teatru Letniego, Dyrekcja teatru uprzejmie prosi o wcześniejsze nabywanie biletów — ze względu na konieczność punktualnego rozpoczynania przedstawień.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Ada, to nie wypada“.
ADRIA: „Pod dwiema flagami“.
ANTINEA: „Pan Twardowski“.
AMOR: „Mały król“ i „Szczęście na ulicy“.
ACRON: „Róża“ i Czarodziejska noc“.
AS: „Richard Dix jako zdobywca“.
ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka“.
BAŁTYK: „Lekkoduch“.
BIS: „Na zgliszczach szczęścia“.
CAPITOL: „30 karatów szczęścia“.

CASINO: „Barbara Radziwiłłówna“ ze Smosarską.

COLOSSEUM: „Amerykańska awantura“.
CZARY: „Mały buntownik“.
ELITE: „Czarny anioł“ i „Wiedeń, miasto moich marzeń“.
EUROPA: „San Francisco“.
FAMA: „Ręce na stole“ i „Ostatni miliarder“.
FLORIDA: „Śmiertelny skok“ i „Ostatni posterunek“.
FORUM: „Panowie w cylindrach“ i „Tygrys z Pacyfiku“.
FILHARMONIA: „Młody hrabia“.
GDYNIA: „Syn admirała“ i „Mali bohaterowie“.
HOLLYWOOD: „Dzieci szczęścia“ i rewia.

HELIOS: „Jadzia“ ze Smosarską.
KOMETA: „Przygody człowieka bez nazwiska“ i rewia.

ITALIA: „Pod Twoją Obronę“.
IMPERIAL: „Jej pierwsza miłość“.
LOS: „Flip i Flap jako indyjscy piechurzy“.
MASKA: „Dawid Copperfield“ i „Burza nad Andami“.
MAJESTIC: „Trędowata“.

MINERWA: „Manewry miłosne“ i „Poławiacze skarbów“.
METRO: „Judel gra na skrzypcach“ i rewia.
MEWA: „Głos serca“ i „Samochód Nr. 99“.
MUCHA: „Panienka z Poste restante“ i „Pat i Patachon jako więźniowie“.
NOWA TOMBOLA: „Panowie w cylindrach“ i „Szkarłatny kwiat“.
MIEJSKIE: „Mój pan mąż“.

OKO PRASKIE: „Dzisiejsze czasy“.
PAN: „Papa się żeni“.

PETIT TRIANON: „Zapomniane twarze“ i „Nocne motyle“.
POPULARNY: „Serca ze stali“ i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada“ i „Świat jest zakochany“.
PRAGA: „Pan Twardowski“ i rewia.
RAJ: „Mały Pułkownik“ i „Szanghaj“.
RIALTO: „Jego złota rybka“.
RIVIERA: „Bohaterowie Sybiru“.
RENA: „Bolek i Lolek“.
ROMA: „Biały anioł“.
ROXY: „Buster Grabbe“ i „Wyprawa na Mango“.
SFINKS: „Pasteur“ z Munim.
SOKÓŁ: „Pan Twardowski“.
SORRENTO: „Żona 2 mężów“ i „Niebezpieczny kochanek“.
STUDIO: „Furia“.
STYLOWY: „Romeo i Julia“ wg Szekspira.
ŚWIATOWID: „Szczepko i Tońko“.
TON: „Dzisiejsze czasy“ z Chaplinem.

UCIECHA: „Mayerling“.
UNIA: „Serce ze stali“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.